

KURJER WILENSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Chińczycy wycofują się spełniając żądania japońskie

WŁADZE CHIŃSKIE WYKONAŁY ŻĄDANIA JAPONJI.

TOKIO. (Pat). Agencja Rengo donosi: Władze chińskie wykonały w rzeczywistości wszystkie żądania wojskowych władz japońskich zgodnie z informacją mi Pekinu. Co się tyczy 25-ej dywizji, to opuszcza ona Hopei jutro, ewakuacja zaś drugiej dywizji ma być zakończona 20 czerwca.

Instytut polityczny, który stanowił ośrodek antyjapoński w Chinach Północnych, zostaje usunięty zgodnie z decyzją rządu nankińskiego o przerwaniu agitacji antyjapońskiej. Generał Ju Hsue Czun, który zrezygnował ze stanowiska gubernatora prowincji Hopei, opuścił wraz ze swoim wojskiem tę prowincję.

TOKIO. (Pat). Wedle informacji pochodzących ze źródeł chińskich w Pekinie incydent w prowincji czacharskiej został załatwiony z generałem Sung Czu Junanem, który przyjął wszystkie warunki japońskie. Japońskie władze wojskowe w Chinach Północnych komunikują jednak, że wojska generała Sunga wkroczyły ponownie na terytorium Mandżurji.

JAPONJA ŻĄDA...

TIEN TSIN. (Pat). Według dziennika „Takung Pao“ Japonja ograniczyła swe żądania w sprawie uregulowania zatargu o prowincję Czachar.

Japończycy zażądali od rządu prowincji czacharskiej przeproszenia, zwolnienia dowódcy jednej z dywizji oraz zagwarantowania Japończykom swobody ruchów w Mongolji Wewnętrznej. O ile żądania te zostaną przyjęte, to w stosunkach chińsko-japońskich nastąpi istotne odprężenie.

JAPOŃCZYCY OBSADZAJĄ TEREN CHIŃSKI.

MUKDEN. (Pat). Dowódca armii japońskiej wydał wczoraj rozkaz obsadzenia przez wojsko linii telegraficznej Szanghaj — Kwian — Tien Tsin, wobec czego wszyscy telegrafici podporządkowani są władzom japońskim.

Pozatem Japończycy obsadzili liczne stacje radiowe, tak, że pod ich kontrolą jest cała komunikacja radiowa między Nankinem a Chinami Północnymi.

STANOWISKO ANGLJI.

LONDYN. (PAT). — „Daily Telegraph“ przy pominięciu wizyty przedstawiciela Chin w Foreign Office, naskutek których rząd Wielkiej Brytanji zwrócił się do Tokio i Pekinu, celem dokładnego zapoznania się z sytuacją i dowiedzenia się o celach Japonji, pisze: że jak się zdaje, rząd chiński ograniczył się do stwierdzenia, iż akcja japońska stanowi pogwałcenie traktatu 9 mocarstw.

Minister spraw zagranicznych Samuel Hoare oświadczył ma jutro w Izbie Gmin, że w całej tej sprawie Wielka Brytanja nie będzie działać sama niezależnie od innych sygnatarjuszy.

„Daily Telegraph“ dowiadyuje się, że sytuacja w Chinach północnych była już omawiana z przedstawicielami Stanów Zjednoczonych.

EGZEKUCJA GENERALA.

KANTON. (PAT). — Niespodziewanie dokonano egzekucji generała Tsaï Teng Hui'a, dowódcy oddziałów operujących przeciwko korsarzom w zatoce Biag i szefa jego sztabu płk. Jeng Czih Suan'a. Obaj, jak stwierdzono, pomagali korsarzom zamiast walczyć z nimi.

Złóż ofiarę na pomnik Marszałka Piłsudskiego w Wilnie
konto P. K. O. 146.111

MIN. SPRAW ZAGRANICZNYCH JAPONJI WYPIERA SIĘ.

PARYŻ. (PAT). — Agencja Havasa donosi z Londynu: Według raportu ambasadora W. Brytanji w Tokio, japoński minister spraw zagranicznych twierdzi, że japońskie władze wojskowe rozpoczęły akcje bez jego inicjatywy i że dopiero post factum zaaprobował on żądania władz wojskowych w sprawie wycofania wojsk chińskich w prowincji Hopei oraz przeprowadzenia zmiany administracji tej prowincji.

Natomiast minister spraw zagranicznych nie aprobuje środków zastosowanych przez japoński sztab główny w stosunku do prowincji czacharskiej.

TOKIO. (PAT). — Ministerstwo wojny ogłosiło półoficjalny komunikat, w którym zaprzecza kategorycznie pogłoskom o utworzenie nowego rządu niepodległego w Chinach Północnych, o zawarciu nowego układu wojskowego oraz o utworzeniu bloku politycznego z czterech prowincji Chin Północnych.

Plany japońskie

TIEN TSIN. Wedle wiadomości z wiarygodnego źródła w japońskich sferach wojskowych dają się obecnie zauważyć dwa prądy.

Pierwszy z nich, na którego czele stoi Dohaira, pragnie rozciągnąć kontrolę japońskiej armii kwantuńskiej na całe Chiny Północne, podczas gdy drugi, bardziej umiarkowany, skłonny jest pójść za wskazówkami z Tokio na rzecz polityki bardziej umiarkowanej.

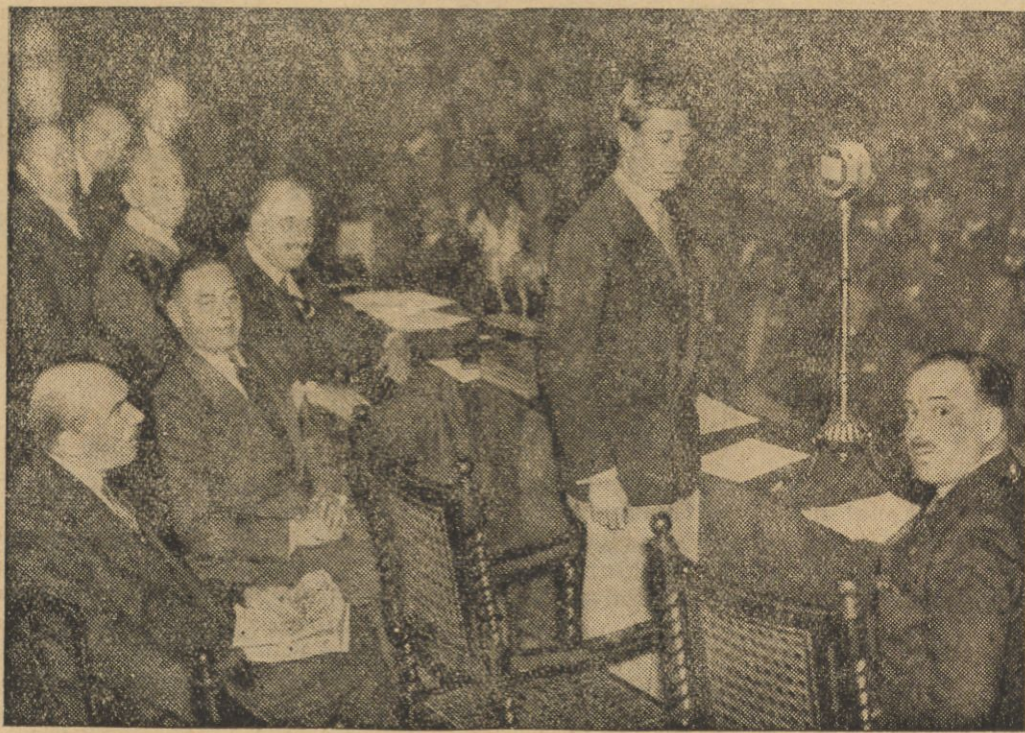
TOKIO. (Pat). Agencja Rengo donosi: Ministerstwo wojny zaprzecza pogłoskom, jakoby Japonja w rezultacie zawartego układu wojskowego ustanowiła nowy rząd niezależny w Chinach Pół-

nocnych.

TOKIO. (Pat). Stosownie do decyzji powziętej przez oficerów japońskiego sztabu głównego Czang Czun wojska generała Sung Cze Hyana, gubernatora prowincji czacharskiej, traktowane będą jak oddziały bandyckie, ponieważ pogwałciły one rzekomo zawieszenie broni podpisane dnia 2 lutego.

TIEN TSIN. (Pat). Generał Dohiwarra vel Dohaira oświadczył przedstawicielowi Reutera, że sprawa prowincji Czachar jest wciąż sprawą palącą. Chińczycy przyjęli żądania postawione im w nocie werbalnej, lecz my żądamy czegoś innego, oświadczył generał Dohiwarra.

Angielscy kombatanci



Książę Walji przemawia na zjeździe związku kombatantów angielskich „British Legion“. — Ze szczególnym uznaniem spotkało się w Niemczech wypowiedziane przez księcia zdanie, że „żadna organizacja nie jest bardziej powołana do podania przyjaznej ręki Niemcom, niż byli kombatanci“.

Rumunja godzi się być terenem ewent. wojny rosyjsko-niemieckiej

PRAGA (Pat). Bukareszteński korespondent czechosłowackiego biura prasowego donosi na temat rumuńsko-sowieckiej umowy o wzajemnej pomocy co następuje:

Rumuńskie ministerstwo spraw zagranicznych i sowiecki komisariat ludowy spraw zagranicznych prowadzą rokowania o umowę na wypadek, gdyby Niemcy chcieli osiągnąć Węgry po przez Austrię. **BY ZMIENIĆ SIŁĄ ŚRODKOWO-EUROPEJSKI STATUT TERYTORJALNY. W TYM WYPADKU ROSJA SOWIECKA STANEŁABY PO STRO-**

NIE RUMUNJI, EWENTUALNIE MARLEJ ENTENTY.

Rokowania o tę umowę, które stanowią nie tylko treść ogólnych dążeń do zwiększenia bezpieczeństwa i wzmocnienia pokoju, lecz również pragnienia Rumunji zagwarantowania granic Besarabji i Siedmiogrodu, prowadzone są jednocześnie w Moskwie i Bukareszcie. Rumuński minister spraw zagranicznych Tulescu wyjedzie do Moskwy, celem podpisania tej umowy, lub też już po jej podpisaniu.

Na konferencji u Inspektora Sił Zbrojnych

(Telef. od wł. koresp. z Warszawy)

Generalny Inspektor Sił Zbrojnych, gen. Rydz-Śmigły przyjął w dniu dzisiejszym na dłuższej konferencji kierownika ministerstwa spraw wojskowych gen. Kasprzyckiego i drugiego wiceministra gen. Sławoj-Składkowskiego.

Nowe stronnictwo

(Telef. od własn. koresp. z Warszawy)

Secesjoniści z klubu ludowego, posłowie Wrona, Dobroch, Pac, Kotarski, i Margul na odbytej w tych dniach konferencji postanowili założyć własne stronnictwo, którego nazwa ma brzmieć: „Stronnictwo chłopskie“.

Kaszubi ku czci Marszałka

ZARNOWIEC. (PAT). — Wczoraj na terenie powiatu morskiego w miejscowościach na pograniczu polsko — niemieckim odbyły się podniosłe uroczystości ku czci Wodza Narodu.

Zapłonęły stosy nad otwartym Bałtykiem, pod Dębkiem, przy ujściu Białnicy do Morza, nad brzegiem pięknego jeziora Żarnowieckiego i t. d. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele władz i tłumy Kaszubów.

Po zapaleniu stosów wszędzie odczytano orędzie Prezydenta, a następnie po 3-minutowym milczeniu ku czci zmarłego Wodza — zebrane zostały grudki ziemi z punktów granicznych i złożone do urny zdobionej ceramiką kaszubską. Po złożeniu ślubowania uroczystości zakończono. Urnę z ziemią z pow. morskiego przewieziono do Krakowa specjalni delegaci.

Pielgrzymki do Krakowa

Dnia 1 lipca o godz. 14,10 wyjeżdża z Wilna do Krakowa pociąg pielgrzymkowy, którym udają się na Wawel i Sowiniec członkowie ZOR., Rodziny Urzędniczej i studenci.

Z Grodna wyrusza 19 czerwca 600 pielgrzymów do Krakowa. Pobyt w Krakowie potrwa dwa dni, a postój w Częstochowie będzie trwał kilka godzin.

W połowie lipca wyruszy z Wilna pociąg popularny do Gdyni. Koszt za przejazd, nocleg w Gdyni, przejazd statkiem, różne inne świadczenia wyniesie około zł. 22.

Pani Marszałkowa w Rumunji

CZERNIOWCE. (PAT). Wczoraj bawiła tu przejazdem pani Marszałkowa Piłsudska, udając się wraz z córkami do jednego z uzdrowisk nad Morzem Czarnym.

W czasie pobytu w Czerniowcach pani Marszałkowa zatrzymała się u konsulostwa Uzdowskich, poczem odbyła krótką przejażdżkę po mieście a córki zwiędziły Rarańczę i Rokitnę. W nocy pani Marszałkowa Piłsudska odjechała w dalszą drogę nad morze.

—o—

Powrót Benesza do Pragi

PRAGA. (PAT). Dziś wieczorem powrócił do Pragi ze swej podróży do Moskwy minister spraw zagranicznych dr. Benesz.

Choroba prezydenta Paetsa

TALLIN. (PAT). Prezydent Estonji Paets, który po odbyciu kuracji w Truskawcu czuł się doskonale, zachorował obecnie wskutek przeziębienia.

Po wyzdrowieniu prezydent Paets zamierza udać się do estońskiego uzdrowiska nadmorskiego, celem przeprowadzenia kuracji przeciwreumatycznej.

KOMISJA KONSTYTUCYJNA SEJMU

Projekt ordynacji wyborczej do Senatu

WARSZAWA. (Pat.) Sejmowa komisja konstytucyjna zakończyła na dzisiejszym posiedzeniu debatę szczegółową nad wnioskiem BBWR. w sprawie ordynacji wyborczej do senatu.

Poseł Rataj (Klub Lud.) prosi sprawozdawcę o wyjaśnienie, ilu na podstawie projektu BBWR byłoby wyborców do Senatu z tytułu poszczególnych kryteriów zawartych w artykule 2-im projektu. Sprawozdawca poseł Podolski oświadcza, że ściśle dane będą mogły być ujęte dopiero po sporządzeniu spisu wyborców. Obecnie może na dać tylko cyfry przybliżone: dla grupy pierwszej — tytuł zasługi osobistej — można przyjąć liczbę 60 — 70.000, przyczem przeważają odznaczenia niepodległościowe i wojskowe nad cywilnymi. Z tytułu wykształcenia uprawiających będzie około 200.000 obywateli. W grupie osób mających zaufanie obywateli należy przyjąć: dla samorządów terytorjalnych około 80.000, dla zresztą gospodarczych i pracowniczych około 50.000, dla sławniejszych wyższej użyteczności publicznej 50.000. Po tem oświadczeniu sprawozdawca poseł Rataj zaznacza, że cała koncepcja wyborów do Senatu na podstawie projektu B. B. W. R. jest dla klubu stronnictwa ludowego nie do przyjęcia. Poseł Rataj proponuje więc, aby przywilej głosowania do Senatu miał każdy obywatel mający prawo wybierania do Sejmu po ukończeniu 30 roku życia. Poza tem ci, którzy mają tytuł do zasług (nie chodzi o cenzus wykształcenia ani też o zaufanie obywateli) — powinni otrzymać większy wpływ na wybór senatorów w postaci głosu dodatkowego. Tak więc proponuje poseł Rataj przyznać głos dodatkowy wszystkim wyborcom, którzy przed 11. 11. 1918 zasłużyli się w walkach o niepodległość, otrzymując krzyż Virtuti Militari, Krzyż Walecznych, krzyży zasługi lub krzyż lub medal niepodległości. Dalej tym, którzy po 11. 11. 1918 r. brali udział w walkach o granice Polski i w służbie frontowej bez względu na to, czy mają od znaczenia czy nie i wreszcie tym osobom, którzy za wybitne zasługi na polu nauki, kultury i sztuki zostali odznaczeni orderem Polonia Restituta czy Krzyżem Zasługi.

Poseł Rymar (klub narodowy) ustosunkowuje się negatywnie do koncepcji BBWR i zapowiada pewne poprawki. Mówcy chodzi przede wszystkim o to, aby dopiero długie lata pracy były miarą zaufania obywateli.

Następny mówca poseł Niedziałkowski (P. P. S.) wyraża pogląd, że kwestja zasługi osobistej jest rzeczą problematyczną. Istotne kryteria dla zasługi, jakie znajdują się w ordynacji, to order Virtuti Militari i Krzyż Walecznych. Poseł Niedziałkowski nie widzi konieczności po temu, aby Senat wybierać na in. zasadach niż Sejm. Poseł Wierozak zaznacza, że jeśli chodzi o 1/3 senatorów, jaką ma mianować Prezydent Rzeczypospolitej, to byłoby bardziej wskazane, aby ustawa określała, z jakiej grupy mają pochodzić mianowicie, a p. przedstawiciele nauki, sztuki i t. d. Poseł Czernicki (Str. Lud.) stoi na stanowisku, że właściwym rozwiązaniem było podwyższenie wieku przy prawie czynnym wyborczym do lat 40, to znaczy tak, jak jest przy prawie biernym.

W odpowiedzi na wywody opozycji za brał głos sprawozdawca poseł Podolski, który, powołując się na przykłady państw obcych zaznaczył, że czystego głosowania do Senatu, poza Czechosłowacją, nigdzie niema. Niewątpliwie poza tymi obywatelami, którym projekt ordynacji pragnie przyznać prawo wybierania, znajdzie się jeszcze pewna liczba ludzi, którym powinien przysługiwać ten sam tytuł zasługi. Niema takiego rozwiązania, któreby bez reszty wszystkiemu mogło uczynić zadość. Jednak jest rzeczą niewątpliwą, że ogromna większość obywateli, którzy otrzymali odznaczenia państw,

wowe, w pełni na nie zasłużyli. Pokolenie, które zdobyło Polskę, może w inny sposób dowieść, że godne jest, by przyznano mu prawo wyboru do Senatu.

Jeżeli zaś chodzi o młode pokolenie, musimy wprowadzić tytuł wykształcenia, by ocenić ten wysiłek, który młodzież wkłada w zdobywanie wiedzy i dojrzałość obywatelską.

Przy rozdziale traktującym o zarządzeniu wyborów poseł Rymar (Kl. Nar.) zgłasza poprawkę o skreślenie tych wszystkich przepisów, które odnoszą się do kolegów wyborczych wojewódzkich, a zatem prowadzą do pośrednich wyborów do Senatu. Poseł Zieliński (Klub Narodowy) proponuje skreślenie odnośnego punktu w

art. 14 niedopuszczającego do obrad w zebraaniach obwodowych. Poseł Rymar jest zdania, aby przy uchwałach mówiącej o powołaniu senatorów przez Prezydenta Rzeczypospolitej dodać wytyczne, co mają sobą poszczególne senatorowie nominowani reprezentować.

Inne rozdziały projektu nie wywołały żywszej dyskusji.

Na tem zakończono debatę szczegółową nad ordynacją wyborczą do Senatu.

Jutro komisja przejdzie do projektu BBWR. o wyborze Prezydenta Rzeczypospolitej. Popołudniu w dniu jutrzejszym lub w środę rano komisja przystąpi do głosowania poprawek zgłoszonych do projektu.

P. dr. Borowskiemu Antoniemu, p. dr. Piotrowskiemu Florjanowi i p. dr. Wasowskiemu Tadeuszowi za niesienie pomocy w ostatnich chwilach życia,

jak również Przewielebnemu ks. Kanonikowi Kretowiczowi, oraz wszystkim przyjaciółom, znajomym i krewnym, którzy dali dowód pamięci i odprowadzili na miejsce wiecznego spoczynku drogie nam zwłoki

s.† p. Heleny Pac-Pomarnackiej

składamy serdeczne podziękowanie

Matka i Mąż

Posiedzenie Prezydium Komitetu Obyw. uczczenia pamięci Marszałka

We wczorajszym posiedzeniu Prezydium Wileńskiego Komitetu Obywatelskiego, odbytem w pałacu reprezentacyjnym pod przewodnictwem wojewody wileńskiego p. Jaszczolta wziął udział wojewoda nowogródzki p. Stefan Świdorski. Woj. Świdorski zawiadomił Prezydium, że na ostatnim zebraniu obywatelskim przedstawiciel całej województwa nowogródzkiego zapadła uchwała, mocą której wszystkie zasoby finansowe, zebrane na terenie wojew. nowogródzkiego od dawne będą w miarę ich napływania do dyspozycji wileńskiego komitetu uczczenia pamięci Marszałka.

Woj. Jaszczolt w imieniu Komitetu złożył Komitetowi Nowogródzkiemu ser-

deczne podziękowanie.

Następnie na podstawie referatu Prezydenta miasta d-ra Maleszewskiego, jako przewodniczącego sekcji finansowej Komitetu rozwinęła się obszerna dyskusja nad sposobami jaknajskrajniejszego i najpraktyczniejszego przeprowadzenia zbiórki ofiar na pomnik w Wilnie. M. in. Komitet przystąpi już w najbliższych dniach do rozesłania list składkowych. Przytem wszystkie inne organizacje, które mają swoje komitety, współdziałające z Komitetem Obywatelskim, proszone są, ażeby ze swej strony z żądnymi listami składkowymi do obywateli się nie zwracały.

Kto chce być w posiadaniu SZCZĘŚLIWEGO LOSU niech śpieszy do kolektury

„DROGA DO SZCZĘŚCIA“

Wielka 44 WILNO Mickiewiczza 10
CIĄGNIENIE I-ej KLASY — JUŻ JUTRO

N. R. A. pozostaje

WASZYNGTON. (Pat.) Prezydent Roosevelt dokonał urzędowej inauguracji NRA. w nowej jej formie i oświadczył, że pragnie utrzymać ogólną strukturę N.

R. A., tak długo, jak tylko będzie możliwe.

WASZYNGTON, W dniu 17 b. m. ukonstytuowała się nowa organizacja NRA, uregulowana rozporządzeniem prezydenta Roosevelta. Jak wiadomo, sąd najwyższy Stanów Zjedn., potępił w niedawnym głośnym wyroku kodeks NRA, pozostawiając jednak niektóre postanowienia NRA, które nie były zakwestjonowane. Owe pozostałości zostały ujęte w osobną ustawę, właśnie świeżo przyjętą przez ciała ustawodawcze.

Okrojona w ten sposób NRA będzie obowiązywała do 1. 4. 1936 r. Prezydent Roosevelt mianował tymczasowym administratorem Jamesa O'Neilla. Utworzony został pozatem wydział współpracy przemysłowej, którego zadaniem będzie popieranie przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych pragnących dobrowolnie utrzymać postanowienia zlikwidowanych „kodeksów“ w dziedzinie warunków pracy i płacy. — Kierownikiem tego działu mianowano Coonly'ego. W myśl rozporządzenia prezydenta powołano pozatem ciała doradcze, którego zadaniem będzie okazywanie pomocy NRA w realizacji jej zadania.

—oOo—

Gigantyczny lot

LONDYN. (PAT.) — Znany konstruktor lotniczy kpt. Percival odleciał dzisiaj o godz. 1.30 z zamiarem dokonania, w ciągu jednego dnia, lotu z Anglii do Afryki i spowrotem. Kpt. Percival zamierza dotrzeć do Oranu bez lądowania i powrócić dzisiaj wieczorem do Londynu.

Wiadomości z Kowna

UNIEWAŻNIENIE BEZPRAWNYCH KAR POLICYJNYCH ZA NAUCZANIE DOMOWE.

Trybunał Najwyższy rozpatrywał sprawę kilku Polaków, którzy zostali ukarani grzywną przez policję za nieposyłanie dzieci do szkół początkowych, lecz uczenie ich w domu.

Trybunał wszystkie sprawy unieważnił, gdyż policja nie ma prawa wszczynać spraw o naruszenie ustawy o początkowym nauczaniu. Wszczynać te sprawy może jedynie samorząd lub Ministerstwo Oświaty.

Wyrok ten ma znaczenie zasadnicze, gdyż policja wszczęła dużo podobnych spraw.

NABOŻENSTWO I OBCHÓD ŻALOBNY W OLICIE.

W kościele parafjalnym w Olicie odbyło się uroczyste nabożeństwo żałobne za duszę s. p. Marszałka Piłsudskiego.

Po nabożeństwie miał się odbyć w lokalu biblioteki — czytelni Oddziału T-wa „Pochodnia“ żałobny obchód, jednakże „z przyczyn od organizatorów niezależnych“ doszedł do skutku tylko odczyt p. t. „Życie i dzieła Marszałka Piłsudskiego“, który wygłosił p. K. Niedzwiecka. Przed odczytem zebrani uczcili pamięć Marszałka przez powstanie.

Rada miejska w Kłajpedzie przeciwstawia się dyrektorjatowi

PARYŻ. (Pat.) Agencja Havasa donosi z Kowna; Rada miejska Kłajpedy uchwaliła wniosek partji niemieckiej o restrygowaniu Brindlingera, burmistrza Kłajpedy, który złożony został z urzędu przez dyrektorjat, ponieważ nie władał dwoma językami, niemieckim i litewskim, wymaganymi przez statut kłajpedzki.

—oOo—

Niemieckie dążenia kolonjalne

BERLIN. (Pat.) Obradujący we Fryburgu niemiecki kongres kolonjalny wystosował do kanclerza Hitlera depezę, w której wyraża oczekiwanie, iż Niemcy wkrótce odzyskają równouprawnienie w zakresie kolonij zamorskich. Podobną depezę wysłano do ministra spraw zagranicznych von Neuratha.

Włosi emigrują z Abisynji

LONDYN. (PAT.) — Według „Timesa“ rząd włoski wydał zarządzenie, aby do 15 lipca wszyscy obywatele włoscy opuścili terytorjum Abisynji.

Reuter donosi z Dżibutti, że napływają tam ciągle Włosi przybywający z Addis Abbeba, Włosi udają się następnie do Massaua w Erytrei.

Ofiary katastrofy w Rheinsdorfie

BERLIN. (Pat.) Liczba zabitych w katastrofie w Rheinsdorfie, których zwłoki wydobyto z pod gruzów, wynosi 58, z czego 38 zidentyfikowano. 96 rannych znajduje się w szpitalu. Lżej ranni są pod opieką w domu.

Czechosłowacja pobiła w tenisie Afrykę Południową

Czechosłowacja pobiła Afrykę Poł. w meczu tenisowym o puchar Davisa 5:0, wobec czego spotka się w finale strefy europejskiej z Niemcami.

Zmarł do uderzenia piłką

Z Sosnowca donoszą, że na boisku w Bobrownikach bramkarz jednego z klubów Stanisław Tobolek został uderzony w pierś piłką tak silnie, że upadł w chwili potem zmarł.

W Poznaniu Wieners Sport Club pokonał w poniedziałek Wartę 2:3 (2:2). Widzów 4.000.

Giełda warszawska

WARSZAWA. (Pat.) Dewizy: Berlin 213,60—214,60—212,60. Holandia 359,25—360,15—358,35. Londyn 26,12—26,25—25,99. Kabel 5,30 1/4—5,33 1/4—5,27 1/4. Paryż 34,98 i pół—35,07—34,90. Praga 22,14—22,19—22,09. Szwajcaria 173,20—173,63—172,77.

Dolar 5,29. Dolar złt. 9,19. Rubel 4,72. Czerwońce 2,00. Funt sterling 26,25. Budowlana 42,40. Dolarówka 53,40.

Pomyślnie zakończenie propagandowego raidu lotniczego

RYGA. (Pat.) Drugi dzień pobytu w Rydze polska akademicka ekipa lotnicza spędziła w gronie tutejszej młodzieży akademickiej na zwiedzaniu miasta i wybrzeża morskiego. Popołudniu odbyły się loty pokazowe, a następnie wobec licznie zgromadzonych słuchaczy uczestniczącego rajdu Halina Artemska wygłosiła odczyt o sportowem lotnictwie polskiem. Dziś lotnicy polscy na zaproszenie dowódcy awiacji cywilnej płk. Indansa udali się do Dyneburga, aby w odbywającym się tam obozie lotniczym zademonstrować polskie samoloty. Zgromadzeni w obozie lotnicy lotwscy podejmowali polskich lotników niezwykle serdecznie.

Szkoła szybowcowa w Mitawie ofiarowała studentom polskim srebrne modele szybowców, ozdobione pamiątkowymi napisami. Po kilkogodzinnym pobycie w Dyneburgu lotnicy wystartowali do Warszawy przez Wilno.

Do Wilna lotnicy przylecieli o godz. 15,20 a odlecieli do Warszawy o godz. 16,15 RWD — 8 z szybowcem, pilotowana przez Rzewnickiego, o godz. 16,45 RWD — 5 pilotowany przez Onoszkę i o godz. 16,50 RWD—5, pilotowany przez Szarka.

WARSZAWA. (Pat.) Z pośród trzech awionetek ostatnia wylądowała na lotnisku warszawskim Okęcie RWD — 8, która holowała szybowiec, gdyż w drodze z Wilna do Warszawy napotkała silne wiatry. Wylądowała ona o godz. 20 bez uszkodzeń.

W ten sposób lot propagandowy, zorganizowany przez polski akademicki związek zbliżenia międzynarodowego „Liga“ w Warszawie do państw bałtyckich odbył się wedle ustalonego programu.

IMPAS NADDUNAJSKI

(Od własnego korespondenta)

Wiedeń w czerwcu.

Wiedeń znalazł się w politycznym impasie. Skomplikowane zagadnienie naddunajskie, które domiedawna jeszcze stanowiło niepoślednią troskę mocarstw zachodnio-europejskich, **odsunięte zostało na plan dalszy** brutalną siłą wypadków, które ściemniły ostatnio horyzont polityczny Europy.

Czy impas ten będzie długotrwały, czy sprawa skutecznego zabezpieczenia interesów politycznych i gospodarczych krajów naddunajskich wróci szybko na porządek dzienny zagadnień europejskich, o tem istnieją zdania podzielone. Tymczasem należy stwierdzić fakt, że uwaga świata politycznego skoncentrowana została na szeregu zagadnień znacznie bardziej groźnych i palących, niż szczytna i chwalebna misja wypełnienia tej pustki, która powstała w Europie Środkowej po rozpadzie monarchii habsburskiej.

Ośrodkiem trosk międzynarodowych stał się niewątpliwie konflikt włosko-abisyński, nie tylko grozący Włochom niezwykle ciężką wojną kolonialną, lecz również rzucający silne refleksy na stosunki europejskie, przede wszystkim w kierunku stwarzania kości niezgody między Włochami i Niemcami od nich za interesowaną w Afryce wschodniej Anglią.

Opinia austriacka zdaje sobie sprawę z tego, że sprawa abisyńska nie tylko wiąże ręce Włochom, najmłodszemu sojusznikowi i obrońcy Austrii, lecz nad to **wbijają klina w solidarność trzech mocarstw**, które powzięły przed dwoma miesiącami w Stresie wspólne postanowienie co do zabezpieczenia niezależności Austrii. Postanowienia te szły, jak wiadomo, w kierunku jak najszybszego zwołania do Rzymu międzynarodowej konferencji dla uzyskania ze strony państw sąsiadujących zobowiązań niemieszania się do spraw wewnętrznych Austrii i w razie potrzeby wspólnej obrony jej nietykalności.

Tak wyglądała sprawa austriacka w kwietniu r. b. **Był to punkt kulminacyjny jej koniunktury na giełdzie międzynarodowej**. Od tego czasu sytuacja zaczęła się psuć w sposób zatrważający.

Przedewszystkiem objawem tego był fakt, że zapowiadana konferencja rzymska nie mogła się dotąd odbyć i po kilkakrotnym odraczaniu na dalsze terminy została obecnie zawieszona w nieokreślonej przestrzeni czasu. Złożył się na to cały szereg przyczyn. A więc nie tylko zaabsorbowanie uwagi Włoch sprawą abisyńską, nie tylko wynikające z niej tarcia włosko-angielskie, lecz również kształtowanie się wypadków polity-

cznych w krajach bezpośrednio Austrję otaczających, a więc mających tem większe dla niej znaczenie. Kraje te to Węgry, Niemcy, Jugosławia, a po części nawet i Czechosłowacja.

Węgry, ten sojusznik Austrii, związany z nią i Włochami protokołem rzymskim z r. 1934, wykazały tym razem **dużą rezerwę w sprawie projektów ścisłego sprecyzowania zobowiązań do poszanowania istniejącego stanu rzeczy w dorzeżu Dunaju**. I nie w tem dziwnego. Trudno to bowiem pogodzić z niewygasłymi aspiracjami rewizjonistycznymi Węgier.

Niemiec, jako mocarstwa sąsiadującego z Austrią i stanowiącego przytem jedyne konkretne dla niej niebezpieczeństwo, niesposób było w konferencji rzymskiej pominąć. W celu zaś pozyskania pożytecznego udziału Trzeciej Rzeszy w sprawie zabezpieczenia nietykalności Austrii rozpoczęły z nią Włochy długie rozmowy wstępne, które, jak można z wielu objawów sądzić, świadczą o gotowości Berlina wyrzeczenia się hasła Anschlussu, lecz też i o tem, że rozumie on w swój sposób specyficzny pojęcie niemieszania się, przez **przeprowadzenie w Austrii plebiscytu na temat jej orientacji politycznej**. Hasło to, które kanclerz Hitler sformułował dość jasno w swej mowie w Reichstagu, równa się przekreśleniu samodzielności Austrii, gdyż przy ogromnych wpływach, które tu narodowi socjaliści posiadają, a które mogą być w każdej chwili poparte przez świetnie zorganizowane tajne placówki hitlerow-

skie w Austrii, wynik plebiscytu takiego nie nasuwały dużych wątpliwości. To też na propozycję Hitlera odpowiedział kanclerz austriacki dr. Schuschnigg w swej mowie w Bundestagu dn. 29 maja, że Austrija przeżyła swój plebiscyt w dn. 25 lipca r. ub., gdy spontanicznie oplakiwała zamordowanego przez hitlerowców kanclerza Dollfussa i gdy planowany przez morderców przewrót polityczny spalił na panewce.

Jak widzimy, ze strony Niemiec, będących jedynym niebezpiecznym dla Austrii sąsiadem, niebezpieczeństwo to by najmniej jeszcze nie minęło. Dlatego też panuje tu duże zaniepokojenie, by Włochy, potrzebujące poparcia w sprawie abisyńskiej, **nie poczyniły Niemcom jakichkolwiek koncesyj kosztem Austrii**. Obawa ta stanowi dziś tutaj najpoważniejszą troskę opinii politycznej. Znalazła ona nawet swe echo na łamach prasy wiedeńskiej, która, znajdując się pod silnymi wpływami swego rządu, stara się uspokoić swych czytelników, że niema żadnych przyczyn do kwestjonowania 'ojalności sojusznika włoskiego i nie należy łączyć ze sobą sprawy abisyńskiej, w której mogą się mocarstwa między sobą różnić, i sprawy austriackiej, gdzie so lidarny front Włoch, Francji i Anglii, ujawniony na konferencji w Stresie i mający swe uzasadnienie w żywotnych interesach własnych tych trzech mocarstw, nie uległ żadnym wahaniom.

Nie jest też jeszcze należyte wyjaśnienie stanowisko Jugosławii w sprawie austriackiej. Kraj ten, stający się i-

stotnem centrum polityki bałkańskiej, **wystawiony jest na bardzo intensywne działanie zwalczających się wzajemnie obcych wpływów politycznych**, w pierwszym rzędzie Francji i Niemiec. Bojąc się ze strony jugosłowiańskiej jakiegokolwiek niespodzianek na konferencji rzymskiej, która na życzenie Mussoliniego ma być zawczasu szczegółowo i wszechstronnie przygotowana, pragnie rząd włoski porozumieć się bezpośrednio z premierem Jewtitzem, zanim zjadą się przedstawiciele państw dla obradowania nad sprawą austriacką. Tem się między innymi tłumaczy projekt odwiedzin premiera Jewticza we Włoszech, które były już kilkakrotnie odkładane i mają obecnie z końcem czerwca nastąpić.

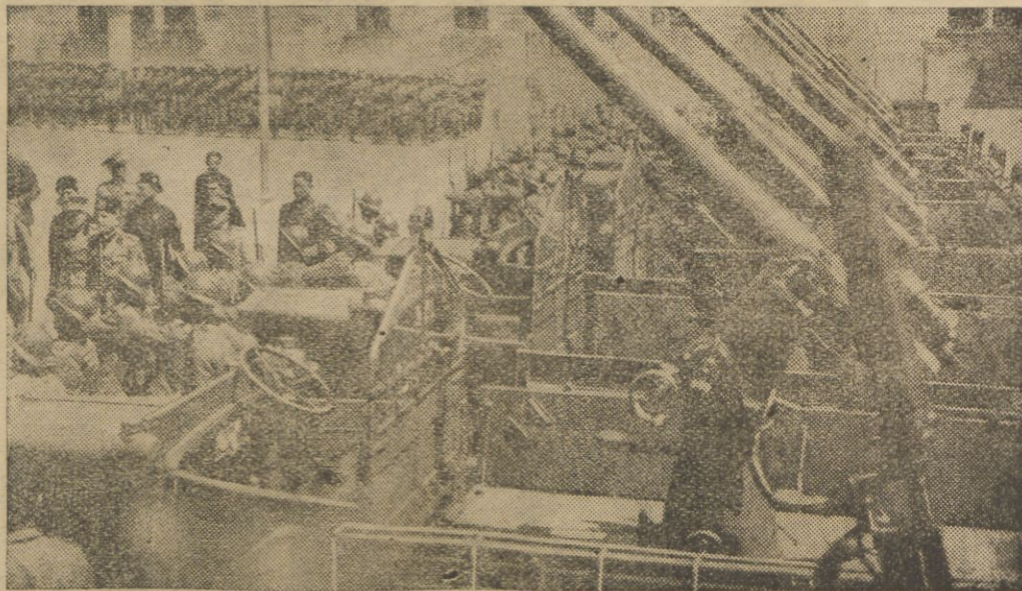
Wreszcie i stanowisko Czechosłowacji nastrecza pewne obawy. Aczkolwiek bezpośrednio w sprawach austriackich życzliwy stosunek Pragi nie budzi żadnych wątpliwości, temniemniej jednak wyraźnie akcentująca się ostatnio rusofilska polityka min. Benesa nie może tu być widziana życzliwie. Wylewny ton wizyty czeskiego ministra spraw zagranicznych w Rosji i kryjąca się za tem chęć pośredniczenia w zacieśnieniu stosunków między Sowietami a krajami Małej Ententy i Bałkanów grożą znacznym wzmocnieniem pozycji rosyjskiej w Europie Środkowej. **Wpływy rosyjskie nad Dunajem budzą nie tylko tradycyjny dreszcz odrazy w Wiedniu i Budapeszcie, lecz nadto grożą w obecnej zaognionej sytuacji w tym zakątku Europy poważnymi konsekwencjami politycznymi i reakcją ze strony innych państw**, a przede wszystkim Niemiec. Mogłoby to pociągnąć nowe wstrząsy i zaburzenia nad Dunajem, czego słaba i pokojowa Austrija pragnie przede wszystkim dla własnego bezpieczeństwa uniknąć.

Jak więc widzimy, na widnokręgu austriackiej polityki zagranicznej zarysowują się ciężkie i groźne chmury. Czy uda się je rozproszyć i sprowadzić bezpieczeństwo Austrii znowu do rządu naczelnych zagadnień europejskich, zależy przede wszystkim od usunięcia najdrażliwszej sprawy, która zaciążyła ostatnio na stosunkach międzynarodowych, t. j. sprawy abisyńskiej. Dopiero po usunięciu tej sprawy można będzie oczekiwać przywrócenia solidarnego frontu mocarstw zachodnich w sprawie austriackiej oraz ich zdecydowanej postawy wobec Niemiec dla obrony politycznego status quo nad Dunajem.

Nie więc dziwnego, że i tym razem wobec groźby konfliktu wojennego w Afryce wschodniej, życzenia Austrii płyną szczerze w kierunku pokojowym.

J. Gr-ski.

Przygotowania wojenne Włoch



Mussolini dokonuje przeglądu 3-jej dywizji, która już częściowo wyruszyła do Abisynji. Na zdjęciu Mussolini przed frontem oddziału obrony przeciwlotniczej.

Udział szkoły i rodziny w wychowaniu młodzieży

Zagadnienie wychowania w szkole średniej w obecnej jej postaci nabiera szczególnego znaczenia i ostrości ze względu na wiek dzieci wstępujących do niej po ukończeniu szkoły powszechnej siedmiodziałowej, wiek dojrzewania płciowego, które w naszym klimacie zwykle się już nadobrze w tym czasie rozpoczyna. Młody ustrój zaczyna odczuwać nowe sensacje, u dziewcząt wstępują z początku nieprawidłowo, a później w stałych czterotygodniowych odstępach czasu krwawienia miesięczne, którym towarzyszą nieraz bóle w dolnej części brzucha. Krwawienia wywołują osłabienie i zdenerwowanie, a wraz z tem zmniejszoną zdolność do pracy szkolnej. U chłopców zjawiają się sny erotyczne, zmory nocne, często występuje onanizm. Zjawiają się nowe myśli, nowe popydy, i nowe zainteresowania, odbiegające znacznie od tych, jakie dotychczas górowały w psychice dziecka, a zbliżające się do zainteresowań ludzi dorosłych. Rozwijają się znaczna pobudliwość i nerwowość, która nie powinna i nie może ująć uwagi rodziców i wychowawców.

W tym okresie tworzenia się dojrzalego organizmu na stronę wychowawczą musi być zwrócona szczególnie baczna uwaga. Teraz bowiem niewłaściwy kierunek, nieodpowiednie postępowanie może skrzywić charakter, wypaczyć go i zaważyć na całej przyszłości młodego dziewczęcia lub chłopca. I tu współdziałanie szkoły i rodziny musi być jak najzgodniejsze i jak najwszechstronniejsze, jeżeli chcemy otrzymać zdrowe duchowo i fizycznie pełnowartościowe młode pokolenie.

Dlatego sądzę, iż niezbędne jest stałe porozumiewanie się rodziców z wychowawcami i z lekarzem szkolnym i wzajemne komunikowanie sobie uwag co do sposobów postępowania w stosunku do poszczególnych uczniów i uczennic. Konieczne byłoby zdaniem mojem, wspólne posiedzenia wychowawcze rodziców każdej klasy z właściwymi wychowawcami, odbywane co miesiąc. Na tych posiedzeniach należałoby omawiać wszystkie wypadki z życia danej klasy, które zaszyły w ciągu miesiąca, a które zasługują na wspólne omówienie. Wreszcie dwa razy do roku wspólne zebranie rodziców całego gimnazjum wraz z kierownictwem szkolnym i całym ciałem wychowawczo-pedagogicznym rozpatrywałoby ważniejsze ogólne zagadnienia

wychowawcze.

W ten sposób, być może udałoby się wciągnąć do współpracy wychowawczej wszystkich rodziców i ciało wychowawcze wszystkich szkół średnich na terenie Wilna. Dotychczas na punkcie wychowawczym niema porozumienia między szkołą a rodzicami. Co gorzej, istnieje nawet ze strony rodziców znaczna obojętność i bierność w stosunku do zagadnień wychowawczych, wysuwanych przez szkołę, pewna nieufność i niechęć do nich. Coprawda zebrania kwartalne, tak zwane uczęszczane, chodzi tam bowiem o dowiedzenie się o stopniach synów i córek, szansach na otrzymanie promocji do klasy wyższej, o uwolnieniu od opłaty szkolnej. Ale w razie poruszenia tutaj jakiegokolwiek tematu, dotyczących różnych zagadnień wychowawczych na terenie szkoły, nikt w debacie głosu nie zabiera, nikt nie interesuje się, nie pyta o kwestje tak żywotne, jak np. sprawa samorządu szkolnego, kół naukowych, straży przedniej, patronatów szkolnych i t. p.

Otrzymuje się wrażenie, że sprawy te, dotyczące wychowania własnych dzieci, wyrobienia ich charakteru do przyszłej walki życiowej, nie rodziców nie obchodzi. Spostrzeżenia nad działalnością

opiek szkolnych nie zadają kłamu tym wrażeniom. Działalność opiek ogranicza się przeważnie do gromadzenia środków, na opłacenie wpisów za najbiedniejszych uczniów i uczennice, organizacji śniadań i innych posiłków w szkole, wreszcie do wysyłania pewnej liczby dzieci na kolonie szkolne. Gdy zjawia się zagadnienie roztoczenia nad uczniami opieki pozaszkolnej, zagadnienie wychowawcze pierwszorzędnej doniosłości, zagadnienie zdrowia, ściśle związane ze sprawą wychowania, stwierdza się całkowity absenteizm rodziców. Na kilka tysięcy rodziców, poza kilkoma osobami, nikt się temi sprawami nie interesuje i nie bierze w nich udziału.

Cała praca wychowawcza w kierunku kształcenia przyszłych obywateli spoczywa obecnie na barkach szkoły. Szkoła wprowadziła samorząd szkolny, które mu powierzyła opiekę nad porządkiem, czystością, wietrzeniem klas, nad porządkiem podczas śniadań szkolnych, stworzyła bratnią pomoc szkolną, sklepik szkolny, czytelnię, szkoła utworzyła hufce szkolne, zachęcając do pracy w harcerstwie i do tworzenia wyższej postaci pracy przygotowawczej na przyszłych świadomych obywateli Państwa Polskiego, t. zw. „Straży Przedniej“. Szkoła rozwija pracę filantropijną powierzając o-

Towarzysz Awe Jenukidze

Przeraził się mydła i... umarł ze strachu

Towarzysz Abel Jenukidze, Gruzin z pochodzenia, nigdy nie był gwiazdą pierwszej wielkości na firmamencie sowieckim, aczkolwiek należał do najbardziej popularnych oraz znanych postaci w intrygującym światku czerwonego Olimpu. Zawdzięczał to przede wszystkim swemu stanowisku zarządzającego gospodarką kremłowską.

Partyjna karjera towarzysza Jenukidzego jest dość szara. Należy on do weteranów partji tych, gdyż wstąpił do partji w roku 1908. Podobnie, jak Stalin, za młodych lat uczęszczał do prawosławnego seminarjum duchownego w Tyflisie, którego jednak nie ukończył, gdyż zrezygnował z kariery kapłańskiej na rzecz rewolucji. W pracy konspiracyjnej nigdy nie odgrywał większej roli. Brał udział w kilku zamachach terrorystycznych w różnych miastach kaukaskich, pełniąc jednak tylko pomocnicze funkcje. Był na usługach przywódców konspiracyjnych. W tym też czasie poznał Stalina. Z obecnym czerwonym dyktatorem Jenukidze łączy nie tylko stara przyjaźń oraz współpraca z dawnych lat, lecz nawet węzły pokrewieństwa, albowiem Jenukidze jest rodzonym bratem drugiej żony Stalina.

Niedługo przed wojną światową Jenukidze wraz z innym znanym komunistą gruzińskim, osobistym przyjacielem Stalina — Sergo Ordżonikidze, został zesłany do Jakucka. W tamtym mieście syberyjskim, obozonym zewsząd północną pustynią, „tundra“, doczekał się wybuchu rewolucji lutowej. Z tego też czasu łączy się jeden z nielicznych grzechów Jenukidze wobec doktryny komunistycznej: pewien czas współpracował on w piśmie wydawanym przez t. zw. „mieszczewików“.

Revolucja październikowa zastała Jenukidze wraz z Ordżonikidze w Persji, gdzie brał czynny udział w rozruchach rewolucyjnych. Po tem wrócił do rodzinnego Kaukazu, a stamtąd do właściwej Rosji, gdzie piastował kolejno różne urzędy. Stał partyjny oraz osobista przyjaźń szeregu filarów partji komunistycznej, a nade wszystko samego Stalina, ułatwia mu dostęp do czołowych stanowisk. Lecz Jenukidze nigdy nie był karierowiczem. Podejmuje się tylko pracy tej, której jest w stanie podjąć. Dlatego też nie znalazł się w pierwszych szeregach dzisiejszych władców Rosji.

Członkiem Weiku został Jenukidze jeszcze za życia Lenina. Lecz prawdziwa jego karjera rozpoczyna się dopiero z chwilą objęcia faktycznej władzy przez Stalina. W walce dwóch czerwonych tytanów, Trockiego i Stalina, Jenukidze wypowiadał się zawsze niezłomnie po stronie swego rodaka i przyjaciela.

Wkrótce po ostatecznym zwycięstwie Stalina Jenukidze objął stanowisko sekretarza Weiku oraz zarządzającego gospodarką kremłowską, wykazując na tem ostatnim stanowisku nie przeciętne zdolności organizacyjne oraz gospodarcze. Funkcje pełnione na Kremlu przez Jenukidze należały do bardzo ważnych, gdyż nie tylko był on odpowiedzialnym za całość oraz sprawność gospodarki kremłowskiej, lecz również obowiązkiem jego było nieoficjalne filtrowanie wszystkich dygnitarzy usiłujących zamieszkać na Kremlu, t. zn. w bezpośredniej bliskości Stalina. Dostać mieszkanie w Kremlu było i jest to zadanie nielada od roku 1930, czyli od czasu głośnego spisku ówczesnego prezesa „sownarkomu“ Syrcowa, rząd nie obdarza zbyt dużym zaufaniem nawet najwyższych dostojników czerwonego państwa. Nie dziwnego! Opanowanie Kremla w razie ewentualnego zamachu może zdecydować o powodzeniu całej sprawy, ba, nawet wogóle o dalszych losach Rosji.

Po wykryciu spisku Syrcowa wśród mieszkańców Kremla została przeprowadzona gruntowna „czystka“. Od tego czasu liczba tych „właścicieli losu“ nie tylko nie wzrasta, lecz przeciwnie, nawet maleje, a to zależnie od śmierci fizycznej lub politycznej kogoś z członków czerwonej elity.

Jenukidze był właśnie tym człowiekiem od którego zależała ostateczna decyzja w sprawie otrzymania mieszkania w murach kremłowskich

Powierzenie tych funkcji Jenukidzemu wymownie świadczyło o zaufaniu, jakim go darzył Stalin.

Do obowiązków towarzysza „Awe“, jak na zywano w partji Jenukidzego, należało również zapatrzenie w środki pieniężne całej elity kremłowskiej. W razie potrzeby do niego właśnie zwracali się dygnitarze kremłowscy z prośbą o wydanie mniejszej lub większej sumy. Szczególnie dużo roboty miał Jenukidze zazwyczaj latem, od niego zależało skierowanie czerwonych dostojników oraz ich rodziny do różnych uzdrowisk Krymu i Kaukazu. W tym czasie Jenukidze był formalnie oblegany przez tłumy mieszkańców kremłowskich. Od niego zależało u stałenie terminów letnich wyjazdów, marszrut, długości pobytu, sumy wydawanych pieniędzy, bezpłatne przejazdy koleją i t. p.

Podobnie jak większość dygnitarzy sowieckich, Jenukidze interesował się również sprawami teatralnymi. Przez szereg lat był on protektorem oraz niemal dyktatorem za kulisami reprezentacyjnego teatru Moskwy — Wielkiego Teatru Operowego. Sprawy tego teatru brał niezwykle blisko do serca i nieraz staczał zacietę walki w obronie jego interesów z Woroszyłowem, zdecydowanym zwolennikiem Teatru Artystycznego, chociaż, jak szeptem opowiadają w Moskwie, nie tyle miłośnikiem samego teatru, ile wielbicielem jednej z młodych pięknych artystek, należących do zespołu Stanisławskiego.

Za kulisami Wielkiego Teatru krąży również pogłoski, iż wszechwładnego gospodarza Kremła, towarzysza Jenukidze, wiąże nie sympatji z pewną młodą tancerką i tem się właśnie tłumaczy sentyment, który czuje Jenukidze do te-

atru operowego, w którym tancerka ta występuje.

Na herbatkach urządzanych od czasu do czasu przez dostojników kremłowskich nieraz wybuchaly namiętne dyskusje na tematy teatralne, których głównym bohaterem był prawie zawsze Jenukidze. Tym dyskusjom odbywającym się najczęściej w mieszkaniu Mołotowa, nieraz z zaciekawieniem przysłuchiwał się sam Stalin, który, jak wiadomo również bardzo lubi poważną muzykę, szczególnie zaś operę. I dlatego może Jenukidzemu zawsze udawało się obronić interesy Teatru Wielkiego.

Towarzysz „Awe“ jest powszechnie lubiany w partji. Jest to dość wysoki, barczasty mężczyzna o pięknej, typowo wschodniej ogołonej twarzy z bujną, trochę posiwiałą czupryną. Lubi dobry żart, prawie zawsze jest uśmiechnięty. Jenukidze ma opinię niezwykle dobrego, uczciwego i szlachetnego człowieka. Obecnie są wszelkie kompromisy z własnym sumieniem. Mo że właśnie ta cecha spowodowała jego nagły upadek, gdyż trudno go podejrzewać o sympatje do Trockiego, który ideowo zawsze pozostawał dla niego daleki, obcy i niezrozumiały.

Jenukidze należał do t. zw. w Moskwie kaukaskiego, stałnowskiego odłamu partji komunistycznej, rekrutującego się z dawnych tyfliskich przyjaciół wszechwładnego dyktatora.

Gwiazda Jenukidze zabyła na niebie so wieckiego Olimpu, jednocześnie z karierami jego rodaków Ordżonikidze, Mikołajana oraz przede wszystkim samego Stalina. Tem dziwniejszy jest nagły upadek towarzysza „Awy“ Jenukidze.

S. POWOŁOCKI

Rząd sowiecki wysłał niedawno specjalną komisję sanitarną do odległych ziem Syberji, o których dotychczas wiedziano w cywilizowanym świecie bardzo niewiele.

Nie wiedziano też nic o ludziach, ziemie te zamieszkujących, o ich sposobie życia, o stopniu kultury i cywilizacji.

Ekspedycja przywiozła nieco szczegółów z życia tych ludzi. Okazało się, że prowadzą tryb życia podobny do życia eskimosów. O naszej kulturze i cywilizacji wiedzą bardzo niewiele, żyją w stanie najzupełniejszej dzikości.

Kierownik ekspedycji próbował nawiązać jakiś kontakt z ludźmi tej dalekiej północy. Pewnego dnia wziął do swego namiotu jednego z tubylców młodego, zdrowego człowieka i postanowił go... umyć.

Eksperyment zakończył się wręcz tragicznie. Młody dzikus, któremu kierownik ekspedycji dał mydło do ręki przeraził się tak niesłychanie widoku mydła, jakie powstały na ręce, zmoczonej wodą, że dostał ataku sercowego i... umarł.

Ekspedycji eudem udało się ująć z życiem. Rodacy tragicznie zmarłego rzucili się bowiem na „białych cesarzowników“ i chcieli ich zamordować.

Pensjonat Eugenji Ważyńskiej

w Niemenczynie. Sucha, piękna miejscowość. Pokoje dobrze urządzone. Światło elektryczne, kuchnia smaczna i zdrowa. Telefon Nr. 4 w domu. Otwarty od dnia 1-go czerwca, Ceny dostępne.

Ćwiczenia lotników angielskich w skokach ze spadochronem w Henlow w dniu święta lotniczego



piekę nad rodzinami najuboższymi poszczególne klasom. Udział w takiej pracy rodziców jest minimalny, a często nawet spotykamy się z ich przeciwdziałaniem.

A co robią sami rodzice w sprawie wychowywania swoich dzieci? W prze ważnej liczbie wypadków ograniczają się do dostarczania dzieciom swym pożywności, mieszkania, ubrania no i pieniędzy na opłatę nauki w szkole, na przyjemności, rozrywki, zabawy; o wyrobieniu w nich charakteru, wytrwałości, chęci do pracy, do nauki, do punktualności nie myślą, powierzając to przeważnie losowi, mówiąc zwykle: „jakoś to będzie, myśmy się tak chowali i wyrosli z nas ludzie porządni. To samo będzie z naszymi dziećmi“.

Mówiąc tak nie chcą wziąć pod uwagę, że w czasach ich młodości, kiedy oni byli dziećmi, świat był zupełnie inny. Nie było rozmachu życia tak charakterystycznego dla chwili bieżącej, nie było pracy pozadomowej matek w tak szerokim zakresie, nie było dzisiejszego hasła: żyć i użyć, tak często rozlegającego się dzisiaj, nie było powojennego rozluźnienia rodziny i ciągłych rozwodów, nie było tak rozpowszechnionych rodzin bezdzietnych, albo najwyżej jedno lub dwudziętnych. Dawniej większa rodzina zmu-

szała wszystkich do większej pracy dla wspólnego dobra, tej pracy, która najbardziej kształci i wyrabia. Spółczesna, jedno lub najwyżej dwudziętna rodzina — to szkoła egoizmu, w której dziecko jest przyzwyczajone do tego, że wszystko robi się dla niego i z myślą o niem, ono zaś nie jest obowiązane do żadnych ofiar, a każdy jego kaprys bywa często zaspakajany.

Szkoła wymaga od rodziców, ażeby przyuczali swe dzieci do pracy równej, porządnej, systematycznej, żeby wdrażali je do spełniania słusnych zadań, dających się w zupełności usprawiedliwić, zarówno z punktu widzenia wychowawczego jak i higienicznego, jak np. do systematycznego i we właściwym czasie odrabiania lekcji, do wczesnego wstawania i przychodzenia na czas do szkoły, do odwiedzania kolegów, oddawania się grom i zabawom w czasie właściwym, do uczęszczania na przedstawienia teatralne, na filmy, mogące zubożać ich umysł i serce. Szkoła przez usta leka rza-higienisty szkolnego zabrania rodzicom przyuczania dzieci do używania wy skoku pod jakąkolwiek postacią, do używania tytoniu. Rozumiejąc właściwość podrastającej młodzieży do entuzjazmu, przesady i ekscesów w tem wszystkim, do czego się nagłe zapali, szkoła zwywa-

rodziców, ażeby jej pomogli w opanowaniu owych wybuchów entuzjazmu, wów czas kiedy jest skierowany na niewłaściwe tory, do jego miarkowania i powstrzy mywania, do nadawania mu właściwej formy.

Niestety rodzice nie zawsze chcą poprzeć szkołę w jej poczynaniach. Ażeby dzieci mogły wcześniej chodzić spać i wcześniej wstawać, powinni to samo czynić i rodzice, co dzieje się w całej zachodniej Europie, a czemu u nas w Polsce, zwłaszcza w miastach prowincjonalnych, nie stoi na przeszkodzie. Rodzice jednak zrobić tego ustępstwa, tak ważnego zresztą dla pracy zdrowej i prawidłowej nie chcą i wołał przeciągać czuwanie bez potrzeby na cześć gadaninie do północy i przeskądzać we śnie dzieciom. Wskutek tego dzieci nie wysypiają się, budzą się późno i w pośpiechu, bez śniadania biegną do szkoły, dokąd najczęściej się spóźniają.

Rodzice nie interesują się lekcjami ani higieną pracy umysłowej, nie przypominają im, ażeby po odpoczynku zabierały się do pracy, kiedy czas jest do tego najodpowiedniejszy, ale pozwalają im wówczas czytać, bawić się, korzystać z rozrywek sportowych, i kiedy dzieci już są zmęczone i senne, wtedy dopiero zachęcają je do odrabiania lekcji. Łat-

wo zrozumieć, że taka nauka jest niewiele warta i niewiele pozostawia w głowie, a jednocześnie fatalnie odbija się na zdrowiu. Stąd płynie źródło zmęczenia, osłabienia i złych wyników pracy szkolnej.

Wiadomo dalej doskonale, że nasza młodzież szkół średnich zarówno męska i żeńska, zna smak alkoholu, a pewien od setek pije stale, jak tego dowodzą dane Adamowiczowej, ks. Sopoćki i szeregu innych autorów, badających tę kwestję. Dłaczę goźby pić nie mieli, jeżeli ich ojcowie, a od wojny coraz częściej i ich matki piją i młodziem częstują i do picia zachęcają. Znałe są bibki uczniowskie, doprowadzające wszystkich uczestników do stanu zupełnego upojenia, zacy na się słyszeć o podobnych bibkach dziewczynek z gimnazjów i o następczych eskapadach, zmuszających władze szkolne do usuwania z rąk niegodnych najwyższe godło szkoły — sztandar szkolny. Jeżeli zważyć, że upadek i rozbiory naszej Ojczyzny należy w głównej mierze przypisać owemu obłędowi moralnemu, który spowodowało niepowstrzymane alkoholizowanie się szeregu pokoleń stanu szlacheckiego i warstw najuboższych, rozpajanie chłopstwa przez siedzących po karczmach arystowarzy, to że zgrozą myśli się o przyszłości, mając

Z zagadnień wiejskich

Jeszcze o bibliotekach gminnych

(Artykuł dyskusyjny)

Dyskusja nad bibliotekami gminnymi toczy się w myśl zasady: gulta cavat lapidem non vi, sed saepe cadendo. Dla podtrzymania więc częstotliwości proszę o przyjęcie i mej „kropki“ w tej sprawie.

Książka na wsi nie jest dziś nowością, jak to się wydaje niektórym autorom. Rozpowszechniły ją już w pierwszych dniach niepodległości szkoły i inne instytucje oświatowe. Chodzi tylko o to, że od lat już conamniej dziesięciu biblioteki tych instytucji nie były uzupełniane nowymi wydawnictwami.

Słowem — wieś się w książce rozmakowała i poczęła za nią tęsknić.

Nie mając zaś pod ręką książki dobrej, chwytła co się tylko da. Np. „Proces Rity Gorgonowej“, „Pop-uwodziciel Rasputin“, „Al Capone — król bandytów amerykańskich“, „Proces Matuszki“, „Mord w hotelu“ (proces Ronikiera) i t. d. Broszurki powyższe są roznoszone po wsiach przez specjalnych agentów i gwałtem wpychane (po 25 groszy lub 5 jaj za egz.) do rąk kmiotków.

Widzimy stąd, że grozi nam poważne niebezpieczeństwo, któremu możemy zaradzić tylko przez rychłe zakładanie bibliotek publicznych.

Dyskusję skierowałbym na inne tory. Przedewszystkiem należałoby ustalić, czy bibliotekę mają być gminne, t. zn. przy urzędach gminnych, gdyż istnie-

jące już przy wielu gminach nasuwają po kilkuletniej pracy pewne zastrzeżenia. Głównymi wadami tych bibliotek są brak stałego bibliotekarza i brak łącznika z ogromnym obszarem terenowym gminy. Dotychczas korzystają z bibliotek urzędnicy gminy, miejscowe nauczycielstwo, funkcjonariusze policji, aptekarz, felczer, pobliskie ziemianstwo. Słowem inteligencja, która może korzystać z bibliotek miejskich.

I to się nazywa biblioteką gminną. Zawiera ona gdzie niedzie zgórą tyśiąc cennych tomów, i opłaca nieraz dorywczego bibliotekarza.

A gdzież dalsze tereny gminy, gdzie życzenia Wieszcza, skierowane do ludu: „O gdybym kiedyś dożył tej pociechy, Żeby te księgi zbłądziły pod strzechy; Żeby też wzięły wieśniaczki do ręki, Te księgi, proste jako ich ich piosenki“.

Razem z księgami Wieszcza muszą też „zbłądzić“ po strzechy księgi Wodza. Będą to niejako żywe pomniki — ad aeternam rei memoriam.

W pierwszym więc rzędzie należy za kładać biblioteki dla ludu spod strzechy. Należy zakładać je tak, by wszyscy mogli z nich korzystać.

Zanim to jednak nastąpi — ucmy lud poszanowania książki, sposobu czytania jej i t. d. Wówczas dopiero z całą sumiennością i radością będziemy mogli dać ludowi książkę do ręki. J. Hopko.

Po katastrofie w Reinsdorfie



Katastrofa w fabryce amunicji w Reinsdorfie nie tylko zniszczyła zabudowania fabryczne, ale poczyniła spustoszenia i w pobliskim osiedlu Braunsdorf. Na zdjęciu — ruiny budynku gospodarczego, zniszczonego mimo znaczną odległość od miejsca katastrofy.

przed oczyma fakty, przypominające koszmarną przeszłość.

Nieprzebierająca w środkach żądza u życia doprowadza niejedną matkę, że swą młodocianą córeczkę oprowadza po nocnych dancinгах i miejscach rozrywkowych, zaprawiając ją do życia hulaszczego. Całonocne bale dla starszej młodzieży szkół średnich, na których podaje się w obfitości rozbawionym a nieraz i rozbukany taneczom i tancerkom na poje chłodzące, a pośród nich wino, piwo, a nawet mocne trunki, weszły w zwyczaj i nikogo z rodziców nie dziwią już i nie gorszą. Wszystko to składa się na niewesoły obraz obecnego stosunku rodziców do swoich dzieci w gimnazjach i zmusza do poważnego zastanowienia się nad przyszłością w takich warunkach wychowanego młodego pokolenia, nad niebezpieczeństwami, zagrażającymi z racji takiego wychowania przyszłości kraju.

Na usprawiedliwienie powiedzieć na leży, że to co spotykamy u siebie wśród młodzieży szkół średnich i jej rodziców, daje się widzieć i zagranicą. Ale tam spotyka się jednocześnie i z odruchem obronnym, który się wyraża w pracy wychowawczej wewnętrznej i zewnętrznej. Do pracy zewnętrznej zaliczyć możemy owe kongresy międzynarodowe rozwoju

moralnego i wychowania rodzinnego. Kongres pierwszego rodzaju odbył się w roku ubiegłym w Krakowie, kongres wychowania rodzinnego odbędzie się w roku bieżącym na wystawie wszechświata wej w Brukseli. Zagadnienia, które będą poruszane na tym ostatnim, a które wymieniałem w poprzednim artykule, są tak ważne, że każdy ojciec i każda matka, świadomi swych ogowiązków rodzicielskich i odpowiedzialności przed ojczyzną za wychowanie dzieci, powinni przemyśleć je gruntownie. Rodzice, których te sprawy gorąco obchodzą, powinni się skupić w koła rodzicielskie wychowawcze, na terenie odpowiednich gimnazjów i dążyć wspólnie ze szkołą do naprawy tego, co jest złe w wychowaniu dzisiejszej młodzieży i nawet zaczyna być groźnym.

Do tego skupienia się w celu stworzenia zastępów obywatelsko i społecznie wychowanych i dyscyplinowanych przyszych twórców potężnej i wielkiej Polski, nawołuję wszystkich rodziców.

Prof. J. Szmurło.



Wycieczka z Królewca w Wilnie

W sobotę wieczorem przyjechała do Wilna wycieczka 46-ciu studentów niemieckich z Królewca pod kierunkiem profesora Oberlaendera i dr. Serafiniego. Prosto z dworca studenci udali się do kościoła św. Teresy, gdzie złożyli kwiaty pod sercem Marszałka Piłsudskiego. Tegoż wieczora podejmowani byli skromnym przyjęciem akademickiej „Ligi“. W niedzielę Niemcy zwiedzili jeziora trockie i Grzegorzewo, a stamtąd przyjechali na cmentarz żołnierzy niemieckich na Zakrecie, przyczem goście z uznaniem wyrażali się o dobrem utrzymaniu cmentarza przez Wilno.

W bibliotece im. Wróblewskich oraz w Instytucie Naukowo-Badawczym Europy Wschodniej wzięto uczestnikom wycieczki wydawnictwa tych instytucji. Po zwiedzeniu kościoła św. Piotra i Pawła, góry Trzykrzyskiej oraz uniwersytetu goście wyjechali wieczorem z Wilna do Białowieży, skąd powrócą do Królewca.

Wycieczką opiekowali się w Wilnie profesorowie Swianiewicz i Koschmieder, wiceprezes akademickiej „Ligi“ Bedtke, przewodnik Frania i studenci z korporacji Orientia.

Jest to już druga wycieczka studentów z Królewca w ciągu tego miesiąca. Niemcom bardzo podobało się Wilno i o kolicie, a ze swej strony bardzo gorąco zapraszali studentów wileńskich do siebie.

—oOo—

Biurokratyzm krzywdzi „ostatnich Mohikanów“
Żale dorożkarzy

Wśród dorożkarzy wileńskich wre, jak w ulu. Niedawno odbył się przegląd dorożek i prawdziwy pogrom dotychczasowych kategorii. Przed sędziowskim stolikiem bowiem stanęło około 600 dorożek, a przegląd ukończyło około 50 w tem z przyznaniem pierwszej kategorii — tylko 50.

Niedość tego, bo władze administracyjne wydały rozporządzenie, że w śród miesiącu mogą stać i oczekiwać na pasażera tylko dorożki pierwszej kategorii. Reszta może sobie ułokować się na bocznych ulicach i na peryferjach miasta.

Dorożkarze są rozgoryczeni. Przedewszystkiem budzi w nich wątpliwość trafność klasyfikacji dorożek podczas przeglądu. Posłuchajmy co mówi jeden z dorożkarzy:

— Dotychczas w komisji, dokonywanej przeglądu był urzędnik magistratu, dobrze znający się na właściwym wyglądzie dorożki. Obecnie o wszystkim prawie decydował urzędnik starostwa, który niezbyt trafnie przeprowadzał klasyfikację, nie mając prawdopodobnie w tym kierunku doświadczenia. Zdarzały się bowiem wypadki przyznania pierwszej kategorii dorożce, która miała zawsze drugą kategorię i do „awansu“ nie paliła się.

Tyle dorożkarz, a właściwie dorożkarze, bo tak myśli większość. Jest w tem jeden ogólny minus w urzędowaniu komisji, że podobne wątpliwości wogóle mogły powstać wśród dorożkarzy, którzy jak dotychczas zawsze zgadzali się (większość) z postanowieniami poprzednich komisji.

A teraz druga sprawa. Mówi dorożkarz:

— Zabroniono nam posiadaczom drugiej kategorii, pracować w śródmięściu. Wprawdzie na postojach w centrum miasta można z II-gą kategorią czekać na pasażera, ale tylko wtedy gdy niema tam ani jednej dorożki drugiej kategorii. To jest krzywdzące, bo dorożek drugiej kategorii jest 450, a pierwszej zaledwie 50. Każdemu zaś wiadomo, że w centrum miasta jest zawsze ruch największy i łatwiej tam o zarobek, niż na peryferjach i bocznych ulicach. Ucierpi zresztą na tem nie tylko dorożkarz, ale i klient. Pięć dziesiąt dorożek nie zdoła obsłużyć centrum miasta. Nie będzie także momentu konkurencji, który wogóle obniża nasze i tak małe zarobki, a który jednak działa na korzyść kieszeni klienta.

Za parę dni dorożkarze mają walne zebranie. Będą omawiali te wszystkie



Wzdłuż i wszerz Polski

— STAN ROBÓT NA SOWIŃCU. Roboty przy budowie kopca na Sowińcu posunęły się znacznie naprzód. Dotychczas wykonano 45 proc. robót ziemnych i do prowadzonej budowy kopca do jednej czwartej wysokości. Roboty ukończone będą na jesieni roku przyszłego. Dotychczas wzięto udział w sypaniu kopca około 100 tys. osób.

Komitet budowy kopca Marszałka Piłsudskiego przystępuje obecnie w swej siedzibie w Krakowie przy ul. Lubicz 4, do budowy pawilonu, który przeznaczony będzie dla wycieczek przeważnie włościańskich z kresów wschodnich i Wileńszczyzny. Komitet rozporządza nadto trzema punktami kwaterekowymi dla wycieczek. Wycieczkami szkolnymi opiekuje się kuratorjum okręgu szkolnego Krakowa, które rozmieszcza młodzież w kwaterekach szkolnych.

— UFA FILMUJE KRAJOBRAZY POLSKIE. Wielkie, niemieckie przedsiębiorstwo filmowe „Ufa“ zwróciło się do władz polskich z prośbą o pomoc przy filmowaniu bardziej interesujących pod względem turystycznym zakątków Polski. Chodzi tu przedewszystkiem o Warszawę, Kraków z Wielicką, Puszcze Białowieską, Zakopane i Tatry oraz Huculszczyznę. Władze — po odbytej w tej sprawie konferencji międzyministerjalnej — postanowiły udzielić Ufie swego poparcia.

— EMIGRACJA I POWRÓT WYCHODZÓCÓW. Według ostatnich danych Głównego Urzędu Statystycznego, w okresie pierwszych 4 miesięcy r. b. wyjechało z Polski ogółem 18.180 wychodźców, w tem 6.988 do krajów europejskich i 11.192 do krajów pozaeuropejskich. Do Francji wyjechało 298 emigrantów, do Niemiec 314, do Lotwy 6.185, do innych krajów Europy 181, do Stanów Zjednoczonych A. P. 532, do Kanady 305, do Argentyny 856, do Brazylii 264, do Palestyny 8.737, oraz do innych krajów 86 wychodźców.

W tym samym okresie czasu powróciło do Polski 7.082 wychodźców, w tem 6.608 z krajów europejskich i 384 z krajów pozaeuropejskich. Z Francji powróciło 6.489 osób, z Niemiec 72, z innych krajów europejskich 137, ze Stanów Zjednoczonych A. P. 34, z Kanady 155, z Argentyny 91, z Brazylii 24, z Urugwaju 8, z Palestyny 13, oraz z innych krajów 59 osób.

— PLAGA DZIKÓW I JELENI. Największą bolączką mieszkańców wioski Klonowa i Minięwa w tucholskim na Pomorzu jest plaga dzików i jeleni, które czynią wielkie spustoszenia na polach. Polowę ziemniaków zasadzonych w tym roku, zostało zjedzonych przez dziki. Również i jelenie czynią wielkie spustoszenia w zbożu. Ludność zwróciła się do starosty z prośbą o pomoc. Poszkodowani rolnicy mówią, że najlepszym i najskuteczniejszym środkiem byłoby egrozdzenie lasu plotem na pewnej przeszerzeni.

— SPRAWA ZNIŻEK KOLEJOWYCH W PODRÓŻY POWROTNEJ Z UDROWISK. Indywidualne zniżki kolejowe dla osób, powracających z uzdrowisk krajowych i letnisk nadmorskich, wznowione zostaną z dniem 1 września r. b., a wobec warunku 10-dniowego pobytu w uzdrowisku, będą praktycznie stosowane od 11 września. Zniżki obowiązywać będą w terminie do 31 października, przyczem objętych niemi jest 40 uzdrowisk i 18 letnisk nadmorskich.

— DZIEŃ SPÓŁDZIELCZOŚCI ODBĘDZIE SIĘ 15 WRZEŚNIA. Ze względu na żniwa termin obchodu Dnia Spółdzielczości przesunięty został z dnia 30 czerwca na 15 września r. b. Spółdzielczość wojskowa ze Związkiem Rewizyjnym Spółdzielni Wojskowych na czele, ze względu na okres ćwiczeń pozagarnizonowych, jaki wypada na jesień, obchodzić będzie Dzień Spółdzielczości 30 czerwca r. b.

— SKASOWANA TORPEDA. Jak wiadomo, z dniem 15 maja r. b. uruchomiono na szlaku Łódź — Fabryczna cztery pary pociągów motorowych, zwanych popularnie torpedami.

Okazało się, że frekwencja podróźnych nie jest tak duża, aby potrzeba było uruchamiać tyle błyskawicznych połączeń z Warszawą i przeto jedną parę torped, najmniej odpowiadającą frekwencji, z dniem 16 bm. kasuje się.

Przestaje kursować torpeda nr. 301 odchodząca z Warszawy o godz. 7,08 a przychodząca do Łodzi o godz. 8,50 i torpeda odchodząca z Łodzi o godz. 10,05 a przychodząca do stolicy o godz. o 11,45.

sprawy i rozpoczną starania u władz w kierunku ulżenia swej doli, pogorszonej w obecnych ciężkich czasach przez bezduszny biurokratyzm. (w).

KURJER SPORTOWY

PIĘKNE WYNIKI A. Z. S.

Odbyły się w Lublinie międzyokręgowe zawody koszykówki męskiej o mistrzostwo Polski. Wyniki są następujące:
 AZS Wilno—Hakoach Lublin 65:11.
 AZS Lublin—WKS Grodno 41:34.
 AZS Lublin—Polonia Warszawa 28:23.
 AZS Wilno—Skra Warszawa 42:33.
 Skra Warszawa—Hakoach Lublin 35:16.
 Polonia Warszawa—WKS Grodno 73:28.
 WKS Grodno—Skra Warszawa 25:18.
 Polonia Warszawa—AZS Wilno 29:20.
 Mistrzostwo zdobyła Polonia przed AZS Wilno, WKS Grodno i Skrą Warszawa.
 Były to zawody eliminacyjne.

KOENIGSBERGER RUDER CLUB PRZYŚLE SWYCH WIOŚLARZY DO TROK.

Jak nas informuje kapitan sportowy Polskiego Związku Tow. Wioślarskich red. Długoszewski, dn. 7 lipca b. r. w międzynarodowych zawodach wioślarskich w Bydgoszczy wezmą definitywnie udział wioślarze niemieccy z Królewca z klubu „Prussia”. Spodziewany jest również przyjazd jednej osady z Austrii.
 W tym samym dniu w Wilnie startować będą osady Königsberger-Ruder-Club.
 Starania kapitana sportowego w sprawie wyjazdu Vereya do Henley, jak dotychczas, nie zapowiadają się pomyślnie.

WITTMAN WYGRYWA W TALLINIE.

W dalszych rozgrywkach tenisowych w Tallinie o puchar przechodni Wittman wygrał z Freihergiem 6:0, 6:2 i z Lohk 6:1, 6:0 dochodząc do pół finału. W walce o pierwsze miejsce Wittman wygrał z Keerdkiem 6:0, 6:1.

CAŁA DRUŻYNA PIŁKARSKA PADŁA OFIARĄ KATASTROFY AUTOBUSOWEJ.

Zespół piłkarski klubu sportowego Makabi z Chelma, wracając autobusem z meczu w Deblinie uległ w odległości 1 km. za Jastkowem tragicznemu wypadkowi. Wskutek poważnego defektu wozu, prawdopodobnie pęknięcia osi, autobus przewrócił się i spadł do rowu, grzebiąc pasażerów. O wypadku zaalarmowano Deblin, skąd wysłano samochód straży ogniowej, który przewiózł do Lublina 10 rannych piłkarzy i szofera. Jeden z członków klubu Dawid Sztiler wkrótce zmarł.

HASPEL LEPSZY OD NIEMCA.

We Lwowie odbył się bieg eliminacyjny na 110 mtr. przez płotki, o prawo reprezentowania Polski na meczu Polska—Belgia, pomiędzy Haspelem (AZS) a Niemcem (Polonia Przemyśl). Wygrał Haspel w czasie 15,4. Czas Niemca wynosił 15,6.

SPORT POLSKI NA LITWIE.

Z Kowna donoszą, że Polski Klub Sportowy Sparta rozegrał 4 spotkania ligowe z klubami litewskimi, odnosząc trzy zwycięstwa, podczas gdy czwarte spotkanie dało wynik bezbramkowy.

Pieszko z Polski do Palestyny

Wczoraj redakcję naszą odwiedził p. Henryk Ejdelman, turysta, który pieszko zwiedza Polskę i wkrótce ma na piechotę również udać się do Palestyny przez Rumunję, Bułgarię, Turcję i Syryję. Turysta w ciągu 9 miesięcy zwiedził około 300 miast polskich, przebywając ogółem 5.000 kilometrów.

-oOo-

Poprawa warunków zdrowotno-sanitarnych w szkołach powszechnych.

Ze sprawozdania o stanie higieniczno-zdrowotnym wileńskich szkół powszechnych publicznych wynika że na ogólną liczbę 17.078 dzieci, brudnych było 4229, zawszawionych — 3410. W związku z tem odprowadzono przymusowo do kąpieli 2581 dzieci.

Z chorób zanotowano: świerzy — 5; inne choroby skórne — 73; gruźlicę płuc podejrzana — 7, gruźlicę płuc stwierdzoną — 2; gruźlicę gruczołową chłonnych — 23; choroby nosa — 6; choroby uszu — 10; jaglicę — 11; inne choroby oczu — 24; wady wzroku — 13.

Z chorób zakaźnych zanotowano: błonica — 2; płońca — 1; ospówkę — 3; odrę — 1; tyfus brzusny — 2.

Dzięki energicznej akcji lekarzy szkolnych wszystkie grożące szkołom powszechnym epidemie, a w pierwszym rzędzie płońcy i odrę zostały opanowane i zlikwidowane.

Jak wynika ze sprawozdania, obejmującego cały miesiąc ubiegły, stan zdrowotny działwy, jak również i warunki sanitarno-higieniczne uległy wydatnej poprawie.

Wittman w piątek grać będzie z Grabowieckim

Nadeszła wczoraj odpowiedź z Warszawy, że Wittman będzie mógł w drodze powrotnej zatrzymać się w Wilnie. Wittman do Wilna przyleci samolotem z Talina, przywoząc zdobyty ponownie puchar przechodni.

W Wilnie, w piątek 21 czerwca o godz. 18,15 grać on będzie z Grabowieckim. Mecz odbędzie się na kortach przy

ul. Dąbrowskiego.

Przyjazd Wittmana do Wilna obudzi zapewne ogromne zaciekawienie, gdyż jest to rzeczywiście jeden z najlepszych graczy polskich, cieszący się popularnością wśród publiczności sportowej.

Jest projekt, żeby z Wittmanem zagrał jeszcze Jasiński, trener graczy wileńskich.

Łotysze przypomnieli o rewanżu

Przed trzema laty bawiła w Wilnie bardzo liczna reprezentacja sportowa akademików łotewskich, którzy brali udział w grach sportowych, zawodach lekkoatletycznych i piłkarskich. Zawody te miały być rozgrywane na warunkach rewanżowych, ale jakoś potem wszystko u cichło, zdawało się, że Łotysze chcą zapomnieć o rewanżu.

Dowiadujemy się, że akademicy Łotwy pragną jednak zrewanżować się wianom. Chcą oni zorganizować u siebie zawody sportowe w grach i piłce nożnej. Na rewanż jechać mają z Wilna: piłkarze WKS Śmigły i drużyny gier sportowych A. Z. S.

Zawody projektowane są między 5 a 19 lipca.

Słabe wyniki kolejarzy wileńskich

W Mołodecznie odbyły się ubiegłej niedzieli okręgowe zawody sportowe wileńskiego Kolejowego Przysposobienia Wojskowego. Zawody zgromadziły około 100 zawodników. Wyniki ze względu na zły stan boiska i na bardzo silny wiatr są słabe, nie usprawiedliwia to jednak zawodników Kliks i Żyliński są w słabej formie.

Wyniki techniczne są następujące: 100 mtr. Żyliński 11,7 s. 400 mtr. Żyliński 1 min. 3 sek. 1500 mtr. Dudaniec 4 min. 33 sek. 2) Krym 4,42. Kuła: Kliks 13 mtr. 96 ctm. Jkula ważyła zapewne tylko 5 kgr.). Skok wdal: Kliks 5,89; skok wzwyż 147 ctm.

W konkurencjach pań: 50 mtr. Kunicka 7,2

sek. przed Żylińską 7,4 sek. Skok wzwyż Kunicka 128 ctm.

Bardzo ładnie wypadł turniej gier sportowych. Wilanianie w Mołodecznie spotkali się z bardzo silną reprezentacją Szkoły Podchorążych przy 86 p. p. W drużynie „podchorążaków” grał: Puszkarewicz, Qzesnojć, Kowalski i inni. W piłce koszykowej wilanianie przegrali 13:14, a w piłce siatkowej wygrali 2:1 (15:9, 7:15, 15:9).

Zawody sędziował p. Nowicki z Wilna. Całość organizacji spoczywała w ręku p. Kisiele, który z obowiązków swoich wywiązał się bardzo dobrze. Zawody miały jednocześnie charakter propagandowy, gdyż w Mołodecznie zgromadziło się sporo widzów.

„Pierwsze zdjęcie radjowe zwycięstwa bokserkiego Bradock'a



Zwolennicy niedawnego robotnika portowego James J. Bradock'a otoczyli z entuzjazmem swego pupila po zwycięstwie nad Maxem Baerem. Nasza tele-fotografia pokazuje Bradock'a w chwili mianowania go mistrzem świata wagi ciężkiej.

Dodatkowe zlecenia na częściowe inkasowanie przez pocztę należności z weksli bez protestu

W obecnych czasach wierzyciele, nie mogą uzyskać całkowitej należności od dłużnika, często wyrażają zgodę na opłacenie przez tego ostatniego chociażby tylko jej części. Mając w takim wypadku do czynienia z dłużnikiem zamieszkanym w Wilnie, wierzyciel dodatkowo poleca instytucji pośredniczącej w inkasowaniu należności, przyjąć taką część należności jaką w danej chwili może uiścić dłużnik. Takie dodatkowe zlecenie przyjmują przy inkasie weksli banki nie protestując weksła, o ile wystawca wpłaca pewną część należności, a posiadacz weksla wyraża na to zgodę. Podobnie sprawa przedstawia się przy

inkasowaniu należności za przesyłki kolejowe za zaliczeniem. Dodatkowe zlecenie może sumę zaliczenia wskazaną w liście przewozowym, do wolnie zmniejszyć. Zmiana zleceń zresztą, dopuszczalna jest i przy przesyłkach pocztowych jednakże tylko odnośnie do przesyłek wartościowych, nadanych za pobraniem. W stosunkach do inkasa weksli natomiast zmiana zleceń nie jest przewidziana. Skutkiem tego w wypadkach, gdy weksel nie może być wykupiony w całości, wierzyciel nie może w drodze zlecenia dodatkowego upoważnić pocztę do zaniesienia protestu pod warunkiem podjęcia chociażby pewnej części należności.

W rezultacie obecny stan rzeczy nie pozwala na wykorzystanie w pełnej mierze tej dogodności, jaką stanowi pośrednictwo poczty przy inkasowaniu weksli.

W związku z powyższym Izba Przemysłowo-Handlowa w Wilnie, zwróciła się do Min. Poczty i Telegr. przedkładając wniosek by ordynacja pocztowa została uzupełniona tak, aby stały się dopuszczalne dodatkowe zlecenia; co do częściowego zainkasowania należności z weksli bez protestu.

Na marginesie.

Czy tylko u nas?

Jeden ze sprawozdawców „IKC“ przed paru laty zadziwił całą Polskę swoją korespondencją z Wilna, które, jego zdaniem, stanowi cenny rezerwat „istotno-russkiego“ ducha w obrębie Rzeczypospolitej. Ludzie tu zimą i latem jeżdżą na „trojkach“, w każdym domu, na honorowym miejscu stoi samowar, z którego wilanianie, pod brząkanie na bałające popijają „czaj“, przegrzy zając go „publiczkami“. Chodzą nie inaczej, jak w papachach i baszykach. Dużo jeszcze ciekawych rzeczy w tenże deseń opowiadał bystrooki sprawozdawca i niewątpliwie morze turystów nashy załaziło; wilanianie jednak z niezrozumiałych pobudek zaczęli się wydzierać w swoich gazetach że niema co robić z Wilna Kamezatki, że chodzą oni na dziurawych zelówkach, a zamozni jeżdżą autobusami, że jeżeli piją „czaj“, to nie z „publiczkami“, a z czem się da i nie z samowara, naogół jednak wola czystą — i wogóle wszystkiemu zaprzeczyli. I o papachach i o baszykach... Sprawozdawca świecił potem oczyma i musiał przez cały miesiąc chować się w domu.

Gdyby jednak mniej napierał na egzotykę i wziął się do roboty od innej strony, mógłby też lupnąć ciekawą korespondencją, ugruntowaną na różnicy między Wilnem, a całą czeredą miast polskich.

Mamy tu bowiem w Wilnie rzeczy, które chyba nas tylko, jak liczące, obsiadły, bez nadziei pozbycia się kiedykolwiek tej niezbyt szlachetnej choroby.

W małowicznych średniowiecznych zaułkach wileńskich zatrzesionych wyłącznie ludnością kupiecką i handlującą instytucja dozorców została uznana za zbędną i prawdopodobnie zniesiona. Jest w tej dziedzinie coś z Pekinu, Benaresu czy Madrasu. Żyje się częściowo w domu, częściowo na ulicy. Sunąc po wąskim, rachitycznym chodniczku, bez obawy popełnienia omyłki można wywnioskować, gdzie się smaży ryba, gdzie się gotuje kura, a gdzie się przyrządza flaczki. Kuchonki na ulicy, zlew na ulicy, handelek na każdym kroku, a w wypadku gwałtownej potrzeby młodsze pokolenie gdzieś w kąciuku i bardziej poufnie sprawy załatwia. Symfonia aromatów oszalałami nienawykłego do zbiorowego i swojskiego życia, przechodnia, autotechni jednak czują się w tej symfonii, jak ryba w wodzie i byłiby bardzo zdziwieni, gdyby ktoś zganił ich upodobania i otoczenie. Nawet, jeżeliby tym ganiącym była i władza.

W żadnym chyba z miast Polski godność dozorcę domowego inaczej zwanego stróżem, nie jest podniesiona tak wysoko, jak w Wilnie. Szlachetny ten naród nie zwykł na każde szarpięcie dzwonka u bramy lecieć, jak opętany, z kluczem. Dostojnie, nie śpiesząc, po dłuższej chwili medytacji, „pan dozorec“ procesyjnym krokiem podchodzi do bramy, delikatnie dubie kluczem i milcząc inkasuje rogatkowe. Ceniąc swą godność nie pozwala robić sobie żadnych uwag, odpowiadając na każdą misterną wiankę porównań i aluzji, a za następnym razem ze stoicyzmem wytrzymując półtoragodzinne dzwonięcie pod bramą, ucząc w ten sposób lokatora moresu.

Dryndziarze wileńscy — to najruchliwszy naród na świecie. Wystarczy na ulicy machnąć ręką, kiwnąć palcem, krzyknąć albo kichnąć — a już dziesięć albo ile ich tam jest na postoju i pęta się dokoła — sypną na zbity łeb do gościa, omal się nie zabijając na miejscu i nie trując na marmeladę przechodnia. A jakie przy tem targi, zachęcanie, ganienie konkurentów. Nasza młoda marynarka powinna wziąć od dryndziarzy wileńskich parę dobrych lekcji wymyślań i epitetów, żeby utrzcć nosa słynnym z mocnej gęby starym wilkom angielskim. A gdy steryzowany gość z lękiem wdrapie się na jedną z drynd, reszta żegna go zgodnym chórem nie pochlebnych domysłów na temat poczytalności pasażera, który wybrał taką chabotę.

Te rzeczy powinien był zobaczyć i opisać ów krakowski korespondent, a rozślawiłby Wilno na całą Polskę.

A w dodatku, wstyduby nie miał; żaden z wilanian nie zdementowałby tych rewelacji.

..wicz.

CEMENT konc. „FIRLEY“
 marka GÓRKA
 poleca ze składu i wprost z fabryki
 D-H. Br. CHOLEM Wilno, Kwiatowa 5
 telef. 3-53 i 17-94

Dam posadę woźnego

z wynagrodzeniem miesięcznym 75 zł., praca 4 godzi. dziennie od godz. 5—9 wiecz., za pożyczkę zł. 1000 zagwarantowaną, zwrotną w listopadzie r. b. z oprocentowaniem 12 proc. w stosunku rocznym. Oferty składać pod „K. M.“ i bliższe szczegóły w Adm. „Kurjera Wileńskiego“.

Katastrofalny pożar wsi

Dnia 16 b. m., o godz. 7.30, we wsi Nowosady, gm. ostrowskiej, z nieustalonych dotychczas przyczyn, powstał pożar w stodole Borysa Naumowicza, który strawił stodołę i chlew. — Wskutek silnego wiatru ogień przerzucił się następnie na sąsiednie budynki, wobec czego, po-

mimo wysiłku kilku straży pożarnych, spaliło się na szkodę 19 gospodarzy: 11 domów mieszkalnych, 7 stodół, 15 chlewów, 1 szopa, 1 piwnica, inwentarz martwy, urządzenie gospodarstwa domowego i z inwentarza żywego: 1 cielę, 1 prosię i 1 wleprz. Straty są znaczne.

Kurjer Radjowy

Warszawski Zjazd Międzynarod. Unji Radjofonicznej

Koncerty symfoniczne w sezonie letnim

W dziesiątą rocznicę istnienia Międzynarodowej Unji Radjofonicznej mamy zaszczyt gościć w naszym kraju Delegatów Radjofonii stowarzyszonych.

Praca, jaką Unja wykonuje może napędzić każdego radjostuchacza uczuciem prawdziwej dumy.

Założona dnia 3 kwietnia 1925 roku, jako konieczna samoobrona radjofonii europejskich przed rozszerzającym się coraz dokuczliwiej chaosem w eterze, Unja zadanie to spełniła przez ułożenie kilku już zrędu planów podziału fal radjofonicznych między poszczególne rozgłośnie. Plany te będące owocem żmudnej pracy, funkcjonowały ku zadowoleniu słuchaczy, umożliwiając im korzystanie z audycji radjowych w sposób wolny od interferencji.

O tem, jak coraz trudniejsze są zagadnienia podziału fal, świadczą fakt, że dziś w pasie europejskim pracuje około 310 stacji o sile 5.157 kw., podczas gdy przed 10 laty Europa miała zaledwie 40 stacji nadawczych o łącznej sile 50 kw.

Dla kontroli prawidłowego funkcjonowania przyjętych planów Unja zorganizowała w Brukseli specjalne Biuro Pomiarów, które codziennie wieczorem i w nocy przeprowadza precyzyjne badania, czy stacje radjofoniczne trzymają się ściśle przydzielonych sobie długości.

W dziedzinie zagadnień prawnych Unja ma niemiłe trudne zadanie do spełnienia. Radjofonia stworzyła cały szereg nowych zagadnień prawnych, których rozwiązanie ze względu na często międzynarodowy ich charakter — stwarza poważne trudności, jak np. w dziedzinie prawa autorskiego, ochrony przed zaburzeniami w odbiorze i t. d.

Najbardziej znaną radjostuchaczom jest intensywina praca Komisji Wymiany Programów. Dzięki niej realizuje się zbliżenie Narodów za pośrednictwem wzajemnego poznawania. Wymiana programów, która doniedawna ograniczała się do utworów muzycznych, obecnie rozszerza się coraz bardziej na aktualne reportaże, które bardziej niż jakakolwiek inna forma radjofoniczna budują most porozumienia między społeczeństwami Europy.

W zrozumieniu tych trudnych zadań, jakie Unja ma do spełnienia, witamy jazdę ze staropolską serdecznością. Jest on nam tembardziej miły, że odbywając się w dziesiątą rocznicę istnienia Unji, jest świadkiem zwycięskiego pochodu radjofonii w głąb wszystkich społeczeństw całego świata. W samej Europie ponad 20.000.000 miljonów mieszkań zaopatrzonych jest w odbiorniki radjowe. Unja, która jest organizacyjnym wykładnikiem tego olbrzymiego zbiorowiska ludzi, zbiorowiska, które można poruszać w jednej i tej samej sekundzie za pośrednictwem słowa wypowiedzianego przed jednym mikrofonem, jest organizacją, która nie ma

precedensu w historii świata.

Już w czasie pierwszego zebrania Unji, zebrania organizacyjnego, w kwietniu 1925 roku sprawa podziału fal była zagadnieniem kapitałnem. Do rozwiązania go zwołano w następnym roku specjalną konferencję w Genewie, która ustaliła pierwsze plany podziału fal radjowych, znanych pod nazwą „Planu Genewskiego“. Plan genewski uporządkował stosunki między 137-miu stacjami nadawczymi, których moc wynosiła wspólnie 100 kilowatów, a więc nieco mniej, niż dzisiaj jedna stacja nadawcza, np. Raszyn.

Nieustanny wzrost liczby stacji nadawczych i silne dążenie do powiększenia ich mocy nadawczej zmusiły Unję Międzynarodową do rewizji umowy genewskiej na drugiej konferencji w Pradze czeskiej, która odbyła się w roku 1929. W pracy decydowano o sprawach znacznie rozleglejszych, bo już w skali światowej, opierając się na wynikach pierwszej światowej konferencji radjoelektrycznej w Waszyngtonie. Europa liczyła już wtedy 200 stacji nadawczych, z których niektóre pracowały z mocą 60 kilowatów.

Do czuwania nad przestrzeganiem nowego porządku w eterze, powołano centrum kontroli w Brukseli, na czele którego stanął przewodniczący komisji technicznej Międzynarodowej Unji Radjofonicznej inż. R. Brailard.

Rozwój radjofonii odbywał się jednak nieco poza granicami Międzynarodowych porozumień, a w każdym razie przynajmniej wyprzedzał je znacznie. Dlatego też plan praski musiał być zmodyfikowany na konferencji w Madrycie w grudniu 1932 r.

Ostatnim etapem prac nad podziałem fal radjowych była konferencja lucerneńska, zwołana na 15-go maja 1933 r. Brały w niej udział 34 państwa europejskie, w wyniku zaś konferencji oddzielono 233 stacje europejskie o łącznej mocy około 7.500 kilowatów trzema kategorjami fal, a mianowicie falami wyłącznie oddanymi jakiejś stacji, wspólnymi falami krajowymi, wspólnymi falami międzynarodowymi. Zamiast globalnego przydziału mocy dla stacji pewnej kategorii, sprawę tę potraktowano indywidualnie, zwłaszcza w stosunku do stacji wielkich.

„Verbum nobile“ na falach eteru

W operach swoich przynosi nam Moniuszko w najróżniejsze środowiska staropolskiego życia. Raz jest to dwór arystokratyczny, drugi raz wieś polska, tym razem „Verbum nobile“ do tekstu Jana Chęcińskiego, mały, szlachecki zaścianek Mały skromny lecz jakże sympatyczny w swej prostej, szczerej, serdecznej atmosferze. Dobrze znał ją Moniuszko, tę atmosferę wiejskiego dworku, bo sam wśród niej dzieciństwo swoje spędził. To też potrafił ją w muzyce oddać znakomicie, pełną życia i werwy, świeżości i humoru, bezpośredniości i prostoty, tych charakterystycznych cech muzyki moniuszkowskiej. Oto treść sztuki; Stanisław zobaczył w kościele Sliczną Zuzię, z miejsca zakochał się i pogonił za dziewczyną na swej bryczce ku wielkiemu strapieniu starego sługi Bartłomieja. Bryczka zła mała się, chłopak wypadł i zwichnął rękę; znalazł opiekę w dworku pana Serwacego Lagody, ojca teje samej Zuzi. Młodzi pokochali się, ale ojciec na związek ten zgodzić się nie może, bo związany jest „verbum nobile“, które ongiś dał swemu przyjacielowi, gdy Zuzia była jeszcze małą dziewczynką. Obiecali sobie oba przyjaciele, że dzieci ich w przyszłości pobiorą się. Jak Deus ex machina zjawia się sam przyjaciel. Przyjechał, by złożyć Zuzi życzenia imienninowe, które właśnie na ten dzień przypadają. Okazuje się, że Stanisław to właśnie jego syn, który zataił poprzednio swe prawdziwe nazwisko. Radość naturalnie ogromna.

Jak zwykle w dziełach Moniuszki, tak i w „Verbum Nobile“ tchnie muzyka młodzieńcem życiem, świetnością wyrazu i prostotą. Sceny

obyczajowe, jak chór chłopów, którzy przyszedli by złożyć Zuzi swe życzenia i kwiaty, lub rozmowy, panów Serwacego i Marcina, utrzymane w staroszlacheckiej gwarze, należą do scen szcze gólnie udanych. Do największych jednak dzieł należy oracja pana Marcina do Zuzi, przechodząca w rycerski dumny polonez. Poza tem tak jak zawsze u tego pieśniarza bożego — Moniuszki, opera obfituje w wielką ilość ślicznych, śpiewanych melodji.

Operę tę nadaje rozgłośnia warszawska dn. 25.VI o godz. 21.00 w wykonaniu solistów: Zuzia — Aniela Szlemińska, pan Serwacy Lagoda — Aleksander Michałowski, Stanisław Michał — Eugenjusz Maj, pan Marcin — Jerzy Czapllicki, Bartłomiej — Piotr Szepietowski. Reżyserja Tadeusza Sygietyńskiego. Orkiestrą i chórami Polskiego Radja dyryguje wybijający się swym talentem na czoło młodych kapelmistrzów polskich Olgierd Straszynski, uczeń niedawno zmarłego kapelmistrza i kompozytora — Emila Mlynarskiego kontynuujący w duchu swego profesora kult dla Moniuszki.

W każdą niedzielę transmisyja z kolonii letnich

Jak żyje młodzież na kolonjach letnich? — oto pytanie, jakie nasuwa się przedewszystkiem rodzicom, których dzieci znajdują się na kolonjach i obozach letnich. Polskie Radio postanowiło utatwić odpowiedź na to pytanie przez przeprowadzenie szeregu bezpośrednich autentycznych transmisyj z życia obozów i kolonii letnich dla chłopów i dziewcząt. Transmisyje odbywać się będą w każdą niedzielę od godz. 18.00—18.15. Mikrofon Polskiego Radja zawę-

ruje do ośrodka pracy dla chłopców w Sandomierzu, do obozu gazeciarzy w Krakowie, do obozu Przystosobienia Wojskowego Radjotechnicznego, do obozu C. I. W. F. w Basławiu, na kolonje młodzieży akademickiej, na kolonje Rady Szkolnej m. Warszawy, do obozu żeglarskiego Ligi Morskiej do O. M. P. i do obozu dla matek z dziećmi w Truskawcu. Szczegółowe informacje w programach radjowych.

(Dalszy ciąg Kurjera Radjowego na str. 8)

Audycje wileńskie (Recenzja)

Znajdujemy się na początku sezonu letniego, jakże odmiennego od dotychczasowych okresów kanikularnych. Zamiast zwykłego, zdawałoby się, skurczenia godzin emisji — rozszerzenie programu! Zamiast ograniczenia się do niektórych rodzajów audycji — wzbogacenie o szereg nowych. A więc transmisyje, reportaże, nowe koncerty stałe, nowe cykle odczytowe i t. d.

Ze spraw drobnych a pożytecznych, które nas w Wilnie najbardziej obchodzić powinny, zanotować należy z zadowoleniem wprowadzenie audycji, zajmującej się bolączkami terenu, p. t. „Ulicami—zaułkami“. Radjo obejmuje tu swą jeszcze jedną rolę społeczną, słusznie mu zresztą należną. Z biegiem czasu wysuną się zapewne nowe sprawy, doniesiemy o nich o właściwej porze.

Najwłaściwiej teraz właśnie zająć się sprawą przeglądu działalności artystycznej radja za ub. kwartał. Stwierdzić należy, że zmogła się ona. Coraz częściej słyszemy głos Wilna na fali ogólnopolskiej, czy to w produkcjach radjoteatru, czy w koncertach różnego rodzaju. Ta zdrowa myśl wciągnięcia ośrodków regionalnych do wysięgu pracy, ma znaleźć nowe, rozszerzone, rewolucyjne wprost formy w sezonie przyszłym. Tymczasem jednak widać zapowiedzi, pozwalające rokować najlepsze nadzieje. Fragmenty

teatralne, wybierane wśród najpiękniejszych okazów literatury dramatycznej. W większości przytem związane z Wileńszczyzną — nierzadko stają na czele produkcji artystycznych tygodnia. Oryginalna i niecodzienna „Godzina myśli“ — zapoczątkowująca nowy „rodzaj“ par excellence radjowy. Produkcje wreszcie muzyczne, wykonane skromnymi siłami nie obniżyły poziomu.

Tak wygląda pobieżnie resumé. Warto rzucić okiem na zmiany, jakie zaszły w programie wewnętrznym. W sezonie wiosennym zmieniono „audycję dla wszystkich“ (niedziela godz. 15), wprowadzając zamiast kilkuczłonowej audycji (odczyty i koncerty) — jedną, związaną tematycznie w całość, ilustrowaną muzyką. Oczywiście pierwsze próby były słabe, były poszukiwaniem drogi i formy. Początkowo więc muzyka była oderwana, potem się coraz bardziej zrastała z resztą. Wyniki tych poszukiwań nie dały długo czekać na siebie. Można było obserwować ciągle, konsekwentne podnoszenie poziomu, rozszerzanie zakresu tematów do ogółu zagadnień kulturalnych i, co najważniejsze, wielkie zdobycze formalne. Zaryzykuje sąd, że są to, dla inscenizacji radjofonicznej, zdobycze cenne.

Tak, ale... inscenizacja winna być dobrze pojęta. Należy umieć tak ułożyć tekst, by można było inscenizację taką, jak niedzielną zastosować. W audycji tej widoczna była chęć naśladowania montażu Bohdziewiczza (2 czerwca), i to się niestety nie udało. To co tam było waleorem — tu okazało się wadą. Tam — nakła-

danie dobrze skonstruowanych głosów, tu zaś — inne, wadliwe ustawienie przed mikrofonem, zestrojenie wartości harmonicznych poszczegól-

nych głosów i w konsekwencji pewna oschłość. Z drugiej strony rzut oryginalny i udany, który należy na plus zapisać — to oznaczanie czasu muzyką. Fragmenty muzyczne do słów: konfederacja barska, rewolucja francuska — dają efekt wybitnie radjofoniczny. Udany był również sam układ tematyczny, przejrzysty i jasny.

Zatrzymałem się dłużej nad tą pozycją spowodu jej wychowawczego znaczenia, przy swój szeroki zasięg. Poszukiwanie wykwińtu formy, odejście od banału świadczy o wroście wymagania. A zatem, jeśli tak dalej pójdzie, możemy mieć nadzieję, że nic nie stanie na przeszkodzie, wydobyć najpełniejszego wyrazu artystycznego radja. Jesteśmy na drodze. A o to przede-wszystkiem idzie.

W dziale feljtonów — różniczkowanie i rozszerzenie tematyki. Znow więc zanotować wypada feljton Rymkiewicza, udaną popularyzację zagadnień poetyckich; żywy, dowcipny i oryginalny w układzie wstęp Szeligowskiego do oktetu Strawińskiego, który stanowił konfrontację jakby z kompozytorem; szereg innych wreszcie nagół bardzo ciekawych.

Jeśli już wspomnieliśmy o feljtonie zatytułowanym „Ulicami—zaułkami“, jako o inowacji pożądanej — niech wolno będzie zabaczyć o realizację tej społecznej interwencji ra-

duje do ośrodka pracy dla chłopców w Sandomierzu, do obozu gazeciarzy w Krakowie, do obozu Przystosobienia Wojskowego Radjotechnicznego, do obozu C. I. W. F. w Basławiu, na kolonje młodzieży akademickiej, na kolonje Rady Szkolnej m. Warszawy, do obozu żeglarskiego Ligi Morskiej do O. M. P. i do obozu dla matek z dziećmi w Truskawcu. Szczegółowe informacje w programach radjowych.

(Dalszy ciąg Kurjera Radjowego na str. 8)

W dziale muzyki — pewne rozproszkowanie. Słyszeliśmy organy i pieśni żydowskie, orkiestrę kameralną i mnóstwo płyt. Te płyty — to ciekawe okaz. Nie zawsze okazują się pewniakami, niekiedy nawet można mieć zaufanie do poprawności wykonania.

Oto okaz płyty, fatalnie nagranej, którą notujemy jedynie po to, by ją rozgłośnia poślukła, a kupujący omijali. Ubiegłej niedzieli, podczas koncertu żyweń, nadano wyjątki z Bacha „Wohltemperiertes Klavier“. Pięknie, że takich płyt słuchacz sobie życzą, ale pania, która to życzenie wyraziła spotkał bolesny, jak sądzę, zawód. Zamiast klarownej, czystej, pięknej konstrukcji — słyszymy niemilosierne, histeryczne zniecanie się, podlewane romantycznym sosem Chyba o swoistej koncepcji nie może być mowy, raczej o wybryku nieobliczalnym, który miał to nieszczęście, że został utrwalony, ku niestawie pianisty.

Zbierajmy piosenki ludowe

Polskie Radio w trosce o zachowanie i utrwalenie bogactwa tkwiącego w naszej pieśni ludowej ogłasza w najbliższych dniach konkurs na zbieranie i notowanie melodii ludowych, a więc piosenek, tańców, przygrzywek, toastów, śpiewów obyczajowych (weselne, dożynkowe, żałobne i t. p.), hejnałów, pobudek, pieśni kościelnych, jak kantyczki, koledy, śpiewy wielkanocne i t. p. Zebrane tą drogą materiały będą dopełnieniem istniejących już zbiorów jak: Kolberg, Książd Skierkowski, Bystron, Mierczyński i inni.

Osoby pragnące wziąć udział w akcji zbierania melodii ludowych powinny usłyszeć melodie zanotować pismem nutowym z podaniem wszelkich choćby drobnych uchybień melodii.

Należy dokładnie zanotować tekst piosenki i podpisać go pod nutami. Tekst musi być zapisany w gwarze ludowej z podaniem w miarę możności wymowy, akcentu danego narzecza.

Przy każdej pieśni należy podać miejscowość, gdzie pieśń słyszano oraz podać wiek piosenki i zawód osoby, która tę melodię grała lub śpiewała. Pożądanym jest najdokładniejszy opis samej pieśni, jej geneza, sposób wykonania oraz okoliczności, w jakich dana melodia była wykonywana.

Przyjęte będą tylko prace, zawierające oryginalne pieśni ludowe, nieogłoszone dotychczas nigdzie drukiem, lub w inny jakikolwiek sposób.

Tytułem honorarium za każdą przyjętą pieśń Polskie Radio wyznacza stawkę w wysokości zł. 20.

Termin nadsyłania zbiorów upływa z dniem 15-go września b. r.

Szczegółowe informacje o konkursie tym otrzymać może każdy bezpłatnie w każdej rozgłośni P. R.

„W co się będziemy bawili“?

Dn. 24.VI o godz. 16.00 nadana będzie pierwsza audycja z cyklu „W co się będziemy bawili?“ Będą to gry i zabawy na powietrzu z udziałem dzieci. Audycje te zaprojektowane przez rozgłośnię wileńską, będą przeprowadzane w ten sposób, że każda gra po krótkim objaśnieniu zostanie wykonana przez samą działkę. Pozwoli to małym słuchaczom dokładnie zorientować się w przebiegu gry i lepiej ją sobie utrwalić w pamięci. Należy się spodziewać, że działka, która tak często narzeka, że „nie wie, w co się bawić“ będzie z tej inowacji radjowej zadowolona.

TEATR POHULANKA: 18 VI. o g. 8.30
przedstawienie zawieszono

TEATR LETNI: Dziś, 18.VI. o g. 8.30
„ROZWÓD“ po cenach niższych

Wieści i obrazki z kraju Nowe koło szczęścia

Święciany

— **ZWIĄZEK NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO KU CZCI MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.** Prezydium Oddziału Powiatowego ZNP w Święcianach wszczęło energiczną akcję zbiorczą na cele budowy pomnika Marszałka Piłsudskiego w Wilnie. Z polecenia Prezydium zajmą się też zbiorczą na ten sam cel wszystkie Ogniska Związku na terenie powiatu. Do tej pory 4 Ogniska (jest 14) wpłaciły ponad 200 zł. Nauczycielstwo Związkowe dokłada starań, aby przyłożyć swoją cegiełkę do uczczenia pamięci Największego Wodza Narodu Polskiego.

Dnia 16 czerwca wyrusza do Krakowa delegacja nauczycielstwa związkowego celem wzięcia udziału w sypaniu kopca. W skład delegacji wchodzi pp.: Wójcicki Józef, Niciński Zygmunt i Juchniewicz Teodor.

W tymże samym dniu wyrusza do Krakowa młodzież ze szkoły powszechnej w Święcianach. Zasługuje na podkreślenie fakt, że pieniądze na podróż, pomimo bardzo ciężkich warunków, zostały zdobyte samodzielnie przez szkołę. Dzieci wpłaciły tylko po 10 zł., co nie wynosi nawet połowy kosztów podróży. **bow.**

Smorgonie

— **Tydzień PCK.** Odbył się tu tydzień Polskiego Czerwonego Krzyża, zainicjowany przez Oddział P. C. K. w Smorgoniu. W ramach tygodnia odbyły się zbiórki uliczne oraz odczyt p. Reginisówny z Wilna o jaglicy i jej zwalczaniu. Jak wiadomo, oddział miejscowy utrzymuje punkt okulistycki dla ludności miasta i okolicy, który ma za zadanie zwalczanie jaglicy i dla ludności jest prawdziwym dobrodziejstwem.

— **Zebrań w sprawie „Roku Marszałka“.** W ub. tyg. odbyło się w lokalu zarządu miasta zebranie organizacyjne w sprawie zapoczątkowania i urzędowania na terenie miasta „Roku Marszałka Piłsudskiego“. Zebranie zagał p. burmistrz Leśniewski. Po dyskusji postanowiono wyłonić z przedstawicieli poszczególnych organizacji i instytucji komitet, który wespół z już

istniejącym komitetem gminnym zająłby się organizacją „Roku“.

— **Otwarcie „Roku Marszałka“.** Z przyczyn technicznych przesunięto termin otwarcia „Roku Marszałka“, na piątek dnia 14 bm.

Po nabożeństwach odprawionych w miejscowych świątyniach, uformował się pochód młodzieży szkolnej szkół miejscowych i z terenu gminy smorgońskiej i udał się na plac sportowy, gdzie odbyła się uroczystość według zgoły określonego programu, na który złożyły się: słowo wstępne, odczyt, deklamacja młodzieży szkolnej i śpiewy poszczególnych zespołów, z pośród których wyróżniły się produkcje chóru Koła Młodzieży Wiejskiej z Bajb, pod kierownictwem naucz. p. Drozdowskiego.

— **POŻAR W SIENKIEWICZACH.** W nocy z czwartku na piątek wybuchł pożar w pobliskiej wiosce Sienkiewicze. Pastwą pożaru padło kilka zabudowań gospodarczych i mieszkalnych. Straż pożarna z miasteczka pośpieszyła wiosce z pomocą.

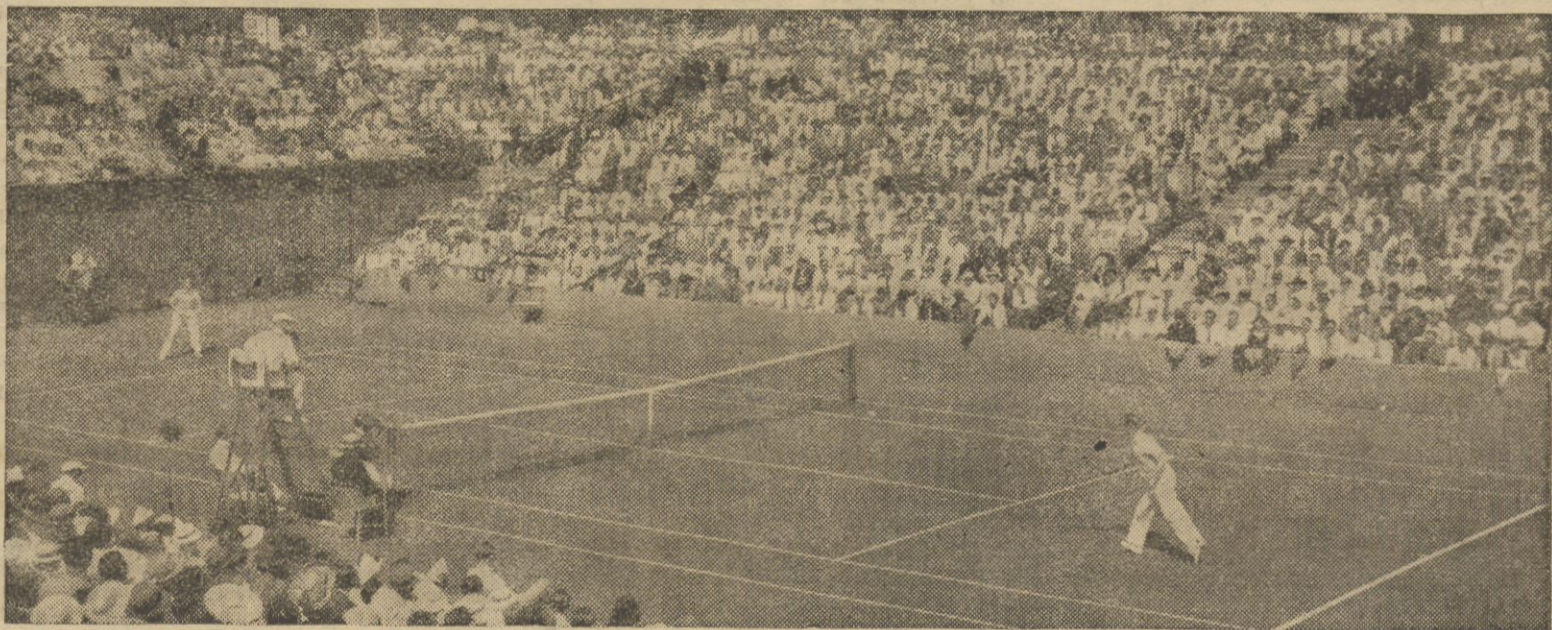
BEZSENNOŚĆ wyniszcza organizm

a powstaje często skutek zaburzeń układu nerwowego. Roślinne środki nasenne nie wywołują śpienia i zaniku wrażliwości nerwów oraz nie powodują przyzwyczajenia. Ziola Magistra Wolskiego „Pasiverosa“ zawierają znaną roślinę egzotyczną, o wybitnych właściwościach uspakajających Passiflorę (Kwiat Męki Pańskiej). Łagodzą one zaburzenia systemu nerwowego (nerwice serca, bóle i zawroty głowy, uczucie niepokoju i hysterję) i sprowadzają krzepiący, naturalny sen. Ze względu na swe łagodne działanie, pozbawione szkodliwych wpływów ubocznych, mogą być stosowane, bez obawy przyzwyczajenia przez wszystkich bez różnicy wieku.

Ziolo ze znak. ochr. „PASIVEROSA“ do nabycia w aptekach i drogeriach (składach aptecznych).

Wytwórnia Magister E. WOLSKI,
Warszawa, Ziola 14, m. 1.

Zawody tenisowe Niemcy—Australja o puchar Davisa



Pierwszy dzień zawodów tenisowych Niemcy—Australja zakończył się zwycięstwem Niemiec. Grali mistrz Niemiec von Cramm z czołowym tenisistą australijskim Crawfordem i Niemiec Henkel z Australijczykiem Mc Grath. Na zdjęciu moment z zawodów. Na korcie Henkel i Mc Grath

Jan Kuszel i Eugenjusz Bałucki

PRZEGRANA

Powieść współczesna

Wkrótce już nikogo w Warszawie nie interesowała sławna przez kilka dni „tajemnica Łazienek“, jak ją nazwały gazety. Zgodzono się, że wyjechał i wszystko poszło w zapomnienie. Tylko dwóch ludzi nie dało za wygraną: Skalkowski i Lipowiecki.

Agent miał swoją teorię. Zniknięcie jednak Barczyńskiego zaskoczyło go i nie mógł rozwiązać tej zagadki. W szatańskim parku łazienkowskim znalazł ubranie cywilne Barczyńskiego, a w pozostawionej marynarce portfel z gotówką, książeczką czekową i paszportem, wystawionym przez konsulat polski w Paryżu na nazwisko Stefana Barczyńskiego.

Wyglądało to na rozmyślnie pozostawienie fałszywych śladów. Dla Lipowieckiego jednak było to zbyt proste. Rzeczy Barczyńskiego kazał zawieźć w całości do hotelu i pozostawić w numerze, od którego klucz oddał pod specjalną opiekę pana Skalkowskiego. Rewizja w pokoju hotelowym nie dała żadnego rezultatu. Drobiazgowo śledztwo ustaliło, że dawny jego mieszkaniec nie zabrał ze sobą niczego.

Przesłuchany personel hotelowy nie wiedział nic ciekawego. Jedna Andzia, przyparta przez Lipowieckiego do muru, wygadała się. Przyznała się, że z po-

lecenia Perkinsa śledziła Barczyńskiego. Krytycznego dnia uprzedzono ją, że Barczyński zniknie, i miała natychmiast dać znać, gdyby zaszło coś nadzwyczajnego.

Dziewczyna zalewała się rzewnymi łzami i czuła się współwinną, jeżeli „panu Stefanowi“ stało się coś złego. Lipowiecki, zirytowany łzami, wziął się na sposób:

— Nic mu się nie stało, panno Andziu — rzekł niecierpliwie. — Sam go widziałem dzisiaj u Lourse'a z tą panną, co tu mieszkała obok niego.

Słowa te miały magiczny wpływ. Andzia uspokoiła się momentalnie, ale agent niewiele od niej mógł się dowiedzieć. Rola Perkinsa i Archie'go była mu już dobrze znana.

Nie pozostawało mu nic innego, jak śledzić hotel: śledzić ten zamknięty pokój, w którym nienaruszone pozostały rzeczy Barczyńskiego, śledzić dziwnych Anglików, śledzić również Andzię. Pomocnym mógł mu być w tym tylko jeden człowiek: Skalkowski. Olcha-Lipowiecki zbyt dobrze jednak znał portjera hotelu Rzymskiego, by przypuszczać, że nadaje się on na konfidenta policyjnego. Wiedział natomiast o ciekawości pana Wojciecha, który wszystko lubił wiedzieć i wszystkim się zajmował.

Zagrał z nim w otwarte karty. Pod słowem honoru, na które mógł u starego szlachcica liczyć, opowiedział mu wszystko, co wiedział.

— Liczę na pana — mówił — że pan mi pomoże. Tu chodzi może o życie ludzkie. Coś mi mówi, że koło tego hotelu tajemnica się wyjaśni, gdyż wszystko tu się koncentrowało. Niech pan uważa na tych Anglików.

Pan Skalkowski uważał, ale nic się nie działo. Archie zachodził często do Perkinsa, ale było coś w panu Wojciechu, co nie pozwalało mu podsłuchiwać pod drzwiami cudzoziemców.

— Jeśli pan chce, mogę obu dać w mordę, że zęby im się rozlecą po całej Trębackiej, ale tak przez dziurkę od klucza, to jakoś właśnie nie tego. Nie potrafiłbym, choćby tam właśnie Pogorzelska, Malicka i Modzelewska miały wspólną garderobę.

Lipowiecki roześmiał się z dziwnych porównań, ale nie nastawał. Zresztą niewiele mógłby zobaczyć pan Wojciech w pokoju Perkinsa.

Obaj Anglicy byli zaskoczeni. Oczekiwali instrukcji, oczekiwali też wyniku poszukiwań władz polskich.

— Jako Barczyński wyjechać nie mógł — mówił Perkins. — Na każdej granicy zatrzymanoby go. Zresztą zostawił paszport. Pewnie znów zmienił nazwisko.

— Mniejsza o nazwisko — niecierpliwiał się Archie. — Przecież wszystkie urzędy graniczne mają jego fotografię. Powinni go dawno przytrzymać.

(D. c. n.)

Ognisko ku czci ś. p. Marszałka Piłsudskiego

W ubiegłą niedzielę odbyło się na Górze Trzykrzyńskiej zapalenie znicza w godzinie śmierci Marszałka Piłsudskiego, zorganizowane przez peowaków wileńskich. Na uroczystości obecni byli przedstawiciele Zarządu i Koła P.O.W. w Wilnie z pułkownikiem Filipkowskim na czele. Po zapaleniu stosu zostały odczytane wyjątki z dzieł Marszałka o Wilnie. Na zakończenie odspiewano Pierwszą Brygadę.

W obchodzie wzięło udział około 200 peowaków.

Reportaż filmowy z uroczystości pogrzebowych Marszałka w Głębokiem

W dniu 14 b. m. w Głębokiem w kinach „Corso“ i „Polonia“ był wyświetlany bezpłatnie reportaż uroczystości pogrzebowych Marszałka Piłsudskiego. W ciągu jednego dnia oglądało film przeszło 400 osób.

Rozwiązanie Rady i Zarządu Gm. Żydowskiej

Na podstawie art. 50 przepisów o organizacji gmin wyznaniowych żydowskich oraz artykułu 72 Rozporządzenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej o postępowaniu administracyjnym, Starosta Grodzki decyduje z dnia 17-go czerwca rozwiązać Radę i Zarząd Gminy Wyznaniowej Żydowskiej w Wilnie.

Jednocześnie starosta wyznaczył do odwołania tymczasowy zarząd w składzie następującym: 1) Tobjasz Bunimowicz, 2) Jeremjasz Cholem, 3) Dawid Jedwabnik, 4) Anatol Fryd, 5) Albert Kabacznik, 6) Izrael Kaplan, 7) Abram Kawenoki, 8) Borys Nogid, 9) Dawid Kaplan-Kaplański, 10) Eljasz Kroszkin, 11) Natan Sejfer, 12) Mateusz Szrejber, 13) Borys Parnes, 14) Michał Taub, 15) Saul Trocki. W skład Tymczasowego Zarządu wchodzi z urzędu rabin gminy p. Izaak Rubinsztejn.

Decyzję swoją powziął p. starosta na podstawie przeprowadzonej lustracji gospodarki finansowej gminy, biorąc pod uwagę, że kadencja obecnego zarządu i rady upłynęła przed trzema blisko laty, jak również kierując się względami na dobro i interes gminy wyznaniowej żydowskiej w Wilnie. Z uwagi na to, że gmina nie może pozostawać bez organów za rządzących, decyzja p. starosty na podstawie odpowiednich przepisów, zaopiniowana została rygorystycznie natychmiastowego wykonania.

Teatr muzyczny „LUTNIA“

występy Marji Nochowiczówny
Dziś po cenach propagandowych
BARON CYGAŃSKI

Kolumna P.C.K. walczy z Jaglicą

Dnia 15 b. m. przybyła do Głębokiego kolumna przeciwjaglicza (Polskiego Czerwonego Krzyża z p. dr. Tarasiewiczową na czele. Pobyt kolumny potrwa w Głębokiem 3 miesiące. W tym czasie będą dokonywane bezpłatnie wszelkie zabiegi i operacje dla chorych ocznych.

Burmistrz Głębokiego przed sądem

Dziś rozpocznie się w Głębokiem rozprawa sądowa przeciwko burmistrzowi miasta Głębokiego, Edwardowi Kolbuszewskiemu, oskarżonemu o nadużycia (z art. 286 par. 2 k. k.), których rzekomo się dopuścił, jako burmistrz miasta. Jak wiadomo Kolbuszewski został w dniu 14 lutego r. b. zawieszony w urzędowaniu, zaś w końcu marca aresztowany i osadzony w więzieniu na Łukiszkach w Wilnie. Proces budzi wielkie zainteresowanie.

Tragedja maturzystki

Wczoraj donieśliśmy o nieszczęśliwym wypadku przy ulicy Konarskiego 27—a, gdzie postrzelona została z rewolweru swego ojca maturzystka Tamara Szlempówna, córka kolejarza z Bałtów.

Dochođenje wykazało, iż Sz. usiłowała po pełni samobójstwa.

Przyczyna — zawód miłosny. (c)

Delegaci Kolei Zagranicznych w Wilnie

Wczoraj w sali konferencyjnej Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Wilnie, o godzinie 10 rano odbyło się otwarcie konferencji polsko-czechosłowacko-austrjackiej w sprawie komunikacji pasażerskiej między Europą Środkową a Dalekim Wschodem.

Z ramienia Ministerstwa Komunikacji przybyli: Dyrektor Departamentu Ruchu Kolejowego inż. Mieczysław Groński i radca Józef Zaborski.

Na czele delegacji czechosłowackiej przybył dyrektor Zbrożek a na czele austriackiej dyr. Tax.

Przedstawiciel kolei sowieckich nie przybył, natomiast zarząd kolei sowieckich nadesłał odpowiednie materiały.

Otwierając konferencję dyrektor kolei inż. Kazimierz Falkowski wygłosił przemówienie, witając delegatów i życząc owocnych obrad. Konferencja potrwa trzy dni, t. j. do środy włącznie.

Z okręgów innych dyrekcji przybyli: z Warszawy — p. Surewicz, z Katowic — p. Wł. Borg, z Krakowa — p. Kubicki. Dyrekcję Wileńską reprezentują: pp. Nacz. inż. Cz. Kaczmarski i Szreder-ski.

KRONIKA

Wtorek
18
Czerwiec

Data: Marka i Marcelina M.M.
Jutro: Gerweżo i Protazego

Wschód słońca — godz. 2 m. 43
Zachód słońca — godz. 7 m. 55

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U. S. B. w Wilnie z dnia 17/VI — 1935 roku.

Ciśnienie 761
Temperatura średnia + 20
Temperatura najwyższa + 24
Temperatura najniższa + 15
Opad 0,8
Wiatr południowy
Tend.: spadek
Uwagi: Chmurno, przelotne deszcze.

— Przepowiednia pogody według P. I. M.: Zachmurzenie zmienne ze skłonnością do burz i przelotnych deszczów. Ciepło. Najpierw słabe wiatry miejscowe, potem umiarkowane południowe.

DZIŚ DYŻURUJĄ APTEKI:

1) Rostkowskiego — Kalwaryjska 31; 2) Wysockiego — Wielka 3; 3) Frumkina — Niemiecka 23; 4) Augutowskiej — Kijowska 2.

OSOBISTA

— Dyrektor Okręgu Poczty i Telegrafów, inż. Mieczysław Nowicki, wyjechał z Wilna w celach służbowych, powierzając kierownictwo Dyrekcji naczelnikowi wydziału telefonicznego — telegraficznego p. płk. inż. K. Goeblowi.

MIEJSKA

— Kołonie letnie dla najbiedniejszych dzieci. I turnus kolonji letnich, który rozpoczął się dn. 22 maja, kończy się w dniu 28 b. m. Na kolonji przebywa obecnie 385 dzieci ze szkół powszechnych i 15 dzieci z przedszkola miejskiego. Są to przeważnie dzieci bezrobotnych.

Drugi turnus rozpocznie się dnia 4 lipca i trwać będzie do dnia 14 sierpnia. Przewidziana jest ta sama liczba dzieci.

Zbiórka kontrolna dzieci odbędzie się na dziedzińcu magistratu dnia 2 lipca, o godz. 9 rano.

— RUCH POPULACYJNY W WILNIE. —

— Zarejestrowane urodziny: 1) Mitrowskie Krystyna i Wiesława (bliźnięta); 2) Żurawskie Krystyna, Irena — Marja i Zofja (trojaczki); 3) Paraszewska Remigiusz — Gerard.

— Zaślubiny: 1) Sołomińska, primowota Baranowska Helena-Lachowicz Władysław; 2) Nejhausz Musia—Kaplan Izrael; 3) Pieciun Jadwiga — Nowicki Władysław; 4) Chones Cypa — Wajszlej Owsiej; 5) Szczucka Anna — Matoszewicz Bolesław.

— Zgony: 1) Piterukaniec Władysława 21 lat z N. Wilejki w szpitalu zakaźnym na Zwierzynieckiej; 2) Szablinski Kazimierz, stolarz, 67 lat; 3) Solowiej Józefa, 16 lat; 4) Pohubianko Stanisław, rolnik 19 lat; 5) Jusiewicz Jan, robotnik, 35 lat; 6) Gordon Szłoma — Jankiel, kupiec, 77 lat; 7) Sągajłowa Marja, 84 lat; 8) Siemionow Kuprjan, 70 lat, w przytulku dla starców.

WOJSKOWA

— Przegląd ochotników. — Urzędowanie Komisji Poborowej dobiega końca. Z dniem dzisiejszym Komisja przystąpiła już do przeglądu ochotników, urodzonych w latach: 1915, 1916 i 1917 oraz poborowych rocznika 1913 i starszych, którzy z jakichkolwiek powodów nie uregulowali dotychczas swego stosunku do wojskowości.

Dziś 18 m. muszą stawić się do przeglądu wszystkie wyżej wymienione kategorie poborowych z nazwiskami, rozpoczynającymi się na litery od A do K włącznie.

Komisja Poborowa urzęduje w lokalu przy ul. Bazylijskiej 2, od godz. 8 rano.

Z POCZTY

— Urzędowanie poczty w Kobylniku, Dyrekcja Okręgu Poczty i Telegrafów zawiadamia, że na czas sezonu letniego t. j. od dnia 16 czer-

ca do 31 sierpnia włącznie zaprowadza się w dziale telefonicznym — telegraficznym agencji p. — t. Kobylniki urzędowanie w kategorii „C“.

SPRAWY AKADEMICKIE

— Przelot akademików — lotników. Wczoraj o godz. 15,20, wylądowały na lotnisku w Porubanku 3 awionetki i 1 szybowiec, pilotowane przez polskich akademików lotników. Akademicy — lotnicy witali byli przez przedstawicieli Aeroklubu Wileńskiego. Po półgodzinnym pobycie na lotnisku lotnicy wystartowali do Warszawy.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— Walne Zebranie Towarzystwa Przyjaciół Związku Strzeleckiego przy Podokręgu Związku Strzeleckiego w Wilnie odbędzie się w dniu 18 czerwca 1935 r., o godz. 18, w gmachu przy ul. św. Anny (Nr. 2 (lokal sekretarjatu BBWR).

Porządek obrad: 1) sprawozdanie Zarządu, 2) sprawozdanie Komisji Rewizyjnej, 3) wybór nowego Zarządu.

W razie nieprzybycia wymaganej statutem ilości członków następną zebranie odbędzie się dnia 18 czerwca 1935 r. o godz. 18,30 bez wzgl. na ilość obecnych członków. Zarząd Towar.

— Ze Związku Peowiaków. Zarząd Koła Związku Peowiaków przypomina, iż w dn. 23 b. m. odbędzie się w Krakowie zjazd ogólnopolski.

Przejazd ze zniżką 80%.

Ze względu, iż wkrótce wstęp do krypty zostanie utrudniony pożądanym jest jak najliczniejszy udział peowiaków w pomienionym zjeździe. Zapisy przyjmuje Sekretarjat Zarządu Okręgu (Dominikańska 2).

RÓŻNE

— Próby zlikwidowania strajku w fabryce „Furs“. Wczoraj w Inspektoracie Pracy odbyła się porozumiewawcza konferencja, poświęcona likwidacji przewlekającego się strajku w fabryce „Furs“. Na konferencji tej przedstawiciele obu stron oświadczyli Inspektorowi Pracy, że na własną rękę prowadzą pertraktacje, które zamierzają doprowadzić do pozytywnego rezultatu. W tym wypadku podpisanie nowej umowy nastąpiłoby w obecności Inspektora Pracy. — Gdyby jednak rokowania te nie dały pożądanego rezultatu będzie zwołana nowa konferencja na dzień 21 b. m.

— Dziś ostatni dzień Wystawy Obrazów ś. p. Janny Dłuskiej, ul. Mickiewicza 22. — Otwarta od 10—8 wiecz.

Na wileńskim bruku

KOBIETA RZUCIŁA SIĘ Z MOSTU DO RZKI.

Wczoraj z mostu Zwierzynieckiego rzuciła się do rzeki jakaś kobieta.

Wydobyto ją z wody jeszcze z oznakami życia. Lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził, iż desperatka popełniła podwójny zamach samoobójczy. Wpiero zatrula się denaturatem, a potem rzuciła się do rzeki.

Ustalono, że jest to niejaka Wiszniewska — zam. przy ulicy Nieświekiej.

Pogotowie ratunkowe przewiozło desperatkę do szpitala św. Jakóba. (c)

NAGUS NA POSPIESZCZE.

Wczoraj nad ranem mieszkańcy ulicy Antokolskiej, w rejonie Pośpieszki, posłyszeli jakieś dzikie krzyki, dochodzące od strony ulicy, oraz brzęk tłuczonego szkła. Środkiem ulicy biegł nieznanymi mężczyzną w stroju Adama i wybił kamieniami szyby.

Nagusem był niejaki L. Zameczek, bez stałego miejsca zamieszkania, zdradzający objawy choroby umysłowej. (c)

PODRZUTKI.

Wczoraj wieczorem na placu Katedralnym znaleziono dwóch chłopczyków w wieku 4 i 5 lat, którzy trzymając się rączki, szli chodnikiem w kierunku ulicy Mickiewicza.

Dzieci zostały porzucone. — Chłopców ukonowano w przytulku. (c)

ZMARŁ CHŁOPIEC, POSTRZELONY Z FLOWERU.

Przed kilku dniami na Lipówce wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. W czasie strzelania z floweru uczeń Zacharzewski (ul. Lipówka 24) postrzelił 9-letniego Wileńkiera (Lipówka 25).

Wileńkier zmarł wczoraj w szpitalu żydowskim.

Teatr i muzyka

TEATR MIEJSKI POHULANKA.

Dziś, we wtorek dn. 18 b. m., przedstawienie w Teatrze na Pohulance zawieszono.

MIEJSKI TEATR LETNI W OGRODZIE PO-BERNARDYŃSKIM.

— Dziś, we wtorek dn. 18 b. m., o godz. 8.30 wiecz., w dalszym ciągu arcyzabawna, współczesna komedia w 3-ach aktach Zdzisława Marynowskiego p. t. „Rozwód“. Udział biorą pp. H. Skrzydłowska, M. Bay-Rydzewski, W. Ścibor (zarazem reżyser sztuki), J. Kersen i T. Surowa. Oprawa sceniczna — W. Makojnika. Ceny znizzone.

— Jutro, we środę dn. 19 b. m., o godz. 8.30 wiecz. „Rozwód“.

WYSTĘPY ZESPOŁU REDUTY W TEATRZE NA POHULANCE.

— Jutro, w środę dn. 19 b. m. w Teatrze na Pohulance (o godz. 8.30 wiecz.) Zespół Reduty odegra główną komedię A. Cwojdzńskiego p. t. „Teoria Einsteina“ — w reżyserji Juljusza Osterwy. Wśród wykonawców ujrzymy ulubieńca publiczności wileńskiej — Jana Ciecierskiego. Kupony i bilety bezpłatne — nieważne.

— „Halka“ — na wolnym powietrzu w parku im. Żeligowskiego. Jutro, w środę dn. 19 b. m. wystawiona zostanie po raz pierwszy w Wilnie „Halka“ — na wolnym powietrzu, u stóp góry Zamkowej, w inscenizacji prof. A. Ludwiga, pod kier. muz. dyr. R. Rubinsztejna, z Wandą Heindrich w partji tytułowej i Adolfem Różyńskim w partji Jontka. Początek o godz. 8,45 wiecz.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“.

— Ostatnie przedstawienia operetki wileńskiej po cenach propagandowych. Przed wyjazdem na miesięczny pobyt w Krynicy, zespół operetki wileńskiej wystawia dziś z udziałem M. Nochowiczówny, słynną op. J. Straussa „Baron Cygański“. Jutro ogólnie lubiana op. Kalmana „Księżniczka Czardasza“, zaś w piątek najbliższy „Płaszcz z Tyrolu“ Zellera. Na wszystkie przedstawienia ceny miejsc — propagandowe od 25 gr.

Ostatnie pożegnalne przedstawienie odbędzie się w poniedziałek 24 b. m. Powrót nastąpi 3-go sierpnia.

TEATR REWJA.

Dziś we wtorek 18 czerwca rb. wielka „Rewja“ w 18 obrazach z okolicznościowymi obrazkami z życia naszej marynarki i wojska, a to z okazji zbliżającego się „Święta Morza“.

W tym programie bierze udział zwiększony zespół z ulubieńcami publiczności J. Ściwarskim, W. Morawską, J. Doriani, Al. Gronowskim i L. Leńskim na czele którzy wystąpią z nowym repertuarem wypełniając program ciekawymi i wesołymi skejtami i piosenkami.

Początek przedstawień o godzinie 6 m. 30 i 9 m. 15 wiecz.

RADJO WILNO

WTOREK, dnia 18 czerwca 1935 r.

6,30: Pieśń. 6,33: Pobudka do gimnastyki. 6,36: Gimnastyka. 6,50: Muzyka. 7,20: Dziennik poranny. 7,30: Pogadanka sportowa — turystyczna. 7,35: Muzyka. 8,20: Program dzienny — 8,25 — 8,30: Giełda rolnicza. 11,57: Czas i hejnał. 12,03: Kom. met. 12,05: Dzień. połud. 12,15: Koncert w wyk. Ork. P. R. 13,00: Chwilka dla kobiet. Do 13,30: D. c. koncertu. 13,30 — 13,35: Z rynku pracy. 15,15: Rezerwa. 15,25: Życie artystyczne i kulturalne miasta. 15,30: Muzyka dawna (płyty). 16,15: Pieśni w wyk. Hoffmannowej. 16,25: Sonata St. H. Nawrockiego. 16,50: Codz. odc. prozy „Adolf i Marjan“ Heleny Boguszewskiej. 17,00: Skrzynka PKO. 17,15: Koncert dla naszych letników i uzdrowisk. 18,00: W tyglu słonecznym — odczyt wygl. dr. Stanisław Szeligowski. 18,30: Ze spraw litewskich. 18,40: Chwilka społeczna. 18,45: Pieśni ludowe różnych narodów. 19,00: Jak spędzić święto? 19,10: Program na środę. 19,20: Koncert reklamowy. 19,30: Recital fortepianowy Marji Barrówny. 19,50: Pogadanka aktualna. 20,00: Pogadanka radio-techniczna Mieczysława Galskiego. 20,10: Koncert. 20,45: Dziennik wiecz. 20,55: Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski. 21,00: Transm. z Łodzi Podwodnej O. K. P. „Wilk“ przeprowadzi B. Pawłowicz. 21,25: Koncert symf. w wyk. Ork. P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego (pow.). 22,30: Wiad. sportowe ogólnopolskie. 22,36: Wil. wiad. sportowe. 22,40 — 23,30: Mała Ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyskiego. 23,00: Kom. met. Do 23,30: D. c. koncertu Małej Ork. P. R.

ŚRODA, dnia 19 czerwca 1935 roku.

6,30: Pieśń; 6,36: Gimnastyka; 6,50: Muzyka; 7,20: Dziennik poranny; 7,30: Pogadanka sportowo-turystyczna; 7,35: Muzyka; 8,20: Program dzienny; 8,25: Giełda rolnicza; 11,57: Czas i hejnał; 12,05: Dziennik południowy; 12,15: Muzyka dla naszych letników i uzdrowisk; 13,00: Chwilka dla kobiet; 15,00: Mała skrzyneczka — listy dzieci omówi ciocia Hala; 15,10: Życie artystyczne i kulturalne miasta; 15,15: Jedziemy na kolonje; 15,30: Cytra i piosenka; 16,00: Z matkami dziećmi na wsi — pog. 16,15: Muzyka francuska (płyty); 16,30: Codzienny odcinek prozy; 17,00: Koncert mandolinistów „Hejnał“; 17,35: IX-ty koncert; 18,00: Fragment słuchowski „Psalm Krasieńskiego“; 18,15: Cała Polska śpiewa; 18,30: Przegląd litewski; 18,40: Chwilka społeczna; 18,45: Muzyka organowa (płyty); 19,05: Program na czwartek; 19,15: Koncert reklamowy; 19,30: Pieśni R. Schumann; 19,50: Młodzieńcze lata J. Piłsudskiego — pog. 20,00: Przednówek na naszych rynkach—odczyt; 20,10: Koncert Ork. 57 p. p. 20,45: Dziennik wiecz. 20,55: Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski; 21,00: Koncert; 21,30: Egzamin — fragm. z powieści „Tętniące serca“; 21,40: Seweryn Barbag; Sonata wiolonczelowa i fortepianowa; 22,00: Wiadomości sportowe; 22,10: Mała Ork. P. R.

Nożem szewckim przeciął gardło

Wczoraj przy ul. Plutonowej 4 rozegrał się wstrząsający wypadek. Zamieszkały w tym domu szewc Władysław Cywił, w czasie snu domowników, wszedł do swego warsztatu i tam ostrym nożem podciął sobie gardło, poczem drugim nożem zadał na szyję jeszcze kilka ran. Ociekającego krwią szewca znaleźli domownicy. Był już nieprzytomny. Na podłodze leżały dwa pokrwa-

wione noże.

Karetka pogotowia ratunkowego przewiozła desperata w stanie bardzo ciężkim do szpitala żydowskiego.

Jak twierdzą sąsiedzi, powodem czynu Cywila była obawa, że zostanie ukarany wysoką grzywną za jakieś przewinienie natury podatkowej. (c)

Druga ucieczka włamywacza Gryszkiewicza

Wczoraj na ul. Nowogródzkiej posterunkowy 5 komisariatu P. P. spostrzegł dwóch podejrzanych osobników, którzy na jego widok szybko zbiegli do wnetki jakiejś bramy.

Posterunkowy niezwłocznie zbliżył się do tej bramy i poznał w jednym z mężczyzn włamywacza Stanisława Gryszkiewicza, który przed

kiloma dniami, wraz z trzema kolegami (z których Orłowski został już ujęty), zbiegł z więzienia Stefańskiego.

Gryszkiewicz począł szybko uciekać. Posterunkowy oddał do uciekającego dwa strzały rewolwerowe, lecz chybił. Gryszkiewicz zbiegł. Obława nie dała rezultatu. (c)

Na pomnik Marszałka

Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet w Smorgoniach z inicjatywy przewodniczącej P. T. Ilińskiej zorganizował wśród członkiń zbiórki na „Pomnik Marszałka Piłsudskiego w Wilnie”, która przyniosła 30 zł. 30 gr.

SEKCJA SPORTOWA przy szkole powszechnej Nr. 3 w Wilnie ofiarowuje złotych 20 na pomnik s. p. Marszałka Piłsudskiego w Wilnie.

Na ręce insp. szk. obwodu wil.-trockiego, p. W. Ziemiackiego złożyli na pomnik Marszałka Józefa Piłsudskiego w Wilnie: naucz. Hopko J. — Obligację 6 proc. Pożyczki Narodowej (z kuponami) na zł. 50 (pięćdziesiąt) i naucz. Lewicka Michalina także obligację (z kuponami) na zł. 100 (sto).

CZŁONKOWIE OGNISKA ZNP. GMINY LEBIEDZIEWSKIEJ, p. młodoczańskie złożyli Obligację 6 proc. Pożyczki Narodowej wraz z procentami na sumę 550 zł., przeznaczając na budowę krądownika imienia Józefa Piłsudskiego, jako wyraz hołdu ukochanemu — Największemu Wychowawcy Narodu s. p. Józefowi Piłsudskiemu, a mianowicie: kol. kol. Krzyżanowski — oblig. na 100 zł., Amieliszko na 50 zł., Popławski na 50 zł., Szlachetun na 50 zł.; Bobryk na 50 zł. Te ofiary zastaną przekazane Komitetowi uczczenia pamięci Wielkiego Zmarłego J. Piłsudskiego.

Giełda zbożowo-towarowa i Inniarska w Wilnie

z dnia 17 czerwca 1935 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, pa-rytet Wilno, ziemniaki — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejsz. ilości, w złotych za 1 q (100 kg); len — za 1000 kg.

| Z y t o | standard | 700 g/l | 13.50 | 14.— |
|---------------------------------|------------|---------|--------|---------|
| „ II | 670 | 13.— | 13.25 | |
| „ I | 745 | 18.50 | 19.— | |
| „ II | 720 | 17.75 | 18.25 | |
| „ I | 655 | 15.— | 15.50 | (kasz.) |
| „ II | 625 | 14.50 | 15.— | |
| „ I | 490 | 14.75 | 15.25 | |
| „ II | 470 | 13.75 | 14.25 | |
| „ I | 630 | 18.— | 19.— | |
| „ II | 600 | 17.— | 18.— | |
| „ I | 850 | 9.— | | |
| „ II | 3.25 | 3.50 | | |
| Len czesany Horodziej basis I | sk. 303.10 | 2140.— | 2180.— | |
| Kądział Horodz. b. I sk. 216.50 | | 1650.— | 1690.— | |
| Targaniec gat. I/II - 80/20 | | 1110.— | 1220.— | |
| Len standaryzowany: | | | | |
| „ trzypany Wołożyn basis I | | 1700.— | 1740.— | |
| „ Traby | | — | — | |
| „ Miory sk. 216.50 | | 1560.— | 1610.— | |

Ostrzeżenie

Niektórzy niesumienni sprzedawcy zamiast żądanego przez Konsumentów znanego środka do czyszczenia metali, szyb luster i t. p. „Sidol”, wykorzystując nieuwagę Klientów pakują Im inne wyroby o podobnym opakowaniu do znanych wyrobów fabryki „Sidol”. Tych niesumiennych sprzedawców, którzy wprowadzają w błąd i wykorzystują nieuwagę Klientów, narażające Ich na kupno mało wartościowych środków zamiast żądanego „Sidolu”, pociągać będziemy do odpowiedzialności sądowej.

P. T. Konsumentów wyrobów „Sidol”, prosimy przy kupnie nie tylko żądać wyraźnie wyrobów marki „Sidol” lecz zwracać baczną uwagę na opakowanie.



Trafiło ono do wielu ludzi, którzy nabyli u nas losy loteryjne i umieli czekać swej kolei... Bierzcie przykład z tych szczęśliwców i nabądźcie u nas szczęśliwy los. Nie zwlekajcie, bo inni Was ubiegają...

KOLEKTURA

AWOLANSKA

WILNO, WIELKA 6.

Zamówienia zamiejscowe załatwiamy odwrotną pocztą.

Konto P. K. O. 145.461.

Clagnienie I-ej klasy 19 czerwca r. b.

CENA: Cały los zł. 40.—, 1/4 — zł. 10.—

HELIOS! 2 godziny bez troski i wesołości

Radosna godzina Mickey Mouse w towarzystwie wszystkich gwiazd genialnego WALTERA DISNEYA
Najwspanialsze groteski kolorowe oraz prze zabawne kreskówki. Nadprogram: Aktualja
Dla dzieci 25 gr. Pocz. o godz. 4-ej.

CASINO! NIEBEZPIECZNA PIĘKNOŚĆ

W rolach głównych: G. Michael i Cavanach. Świat przestępczy w sidłach zasadzek najnowszej techniki. Najbardziej emocjonujący sp. ot zdarzeń. ZEMSTA! ZDRADA! TEMPO AKCJI.
Nad program: Aktualja
Seanse o godz. 4—6—8—10,15

OGNIKO! ZAUFAŁAM CI...

W rolach głównych Rosemary Ames, Victor Jory i John Boles
NAD PROGRAM: DODATKI DŹWIĘKOWE. Pocz. seansów codz. o g. 6-ej p. w niedzielę o 4

Ogłoszenie.

Zarząd Konkursowy Masy Upadłościowej upadłej w handlu firmy „Dom Bankowy F. Winiski” w Wilnie, niniejszym zawiadamia że w dniu 27 czerwca 1935 roku o godzinie 20-ej w lokalu Biura Zarządu Konkursowego w Wilnie przy ul. Wielkiej Pohulanki 14 m. 43 odbędzie się Ogólne Zgromadzenie Wierzycieli upadłej firmy „Dom Bankowy F. Winiski” z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Sprawozdanie Zarządu Konkursowego;
 - 2) Kwestja sprzedaży całkowitego lub częściowego mienia (aktywów) Masy Upadłościowej;
 - 3) Wolne wnioski.
- Zarząd Konkursowy Masy Upadłościowej
Firma „Dom Bankowy F. Winiski”
Wilno, Wielka Pohulanka Nr. 14 m. 43

Przetarg

Zarząd Konkursowy Masy Upadłościowej upadłej w handlu firmy „Dom Bankowy F. Winiski” w Wilnie, sprzedaje w drodze przetargu, poprzedzonego konkursem ofert, wierzytelność upadłego Domu Bankowego F. Winiski w wysokości 13.000 dol. amer. z odsetkami od 1930/31 r. oraz kosztami, z których dol. 12.000 z procentami i kosztami zabezpieczone są na hipotecę posesji fabrycznej upadłego dłużnika Calela Balbe ryskiego w Nowo-Wilejce (ks. hip. 6367). Oferty wraz z 10 proc. wadium wysokości zaoferowanej sumy powinny być złożone do Biura Zarządu Konkursowego w Wilnie przy ul. Wielka Pohulanka 14-43 w godz. 10—12 pp. Termin składania ofert upływa dnia 26 czerwca 1935 r. Oferty będą rozpoznawane w dniu 27 czerwca 1935 r. o godz. 18 w biurze Zarządu Konkursowego przy ul. W. Pohulanka 14/43, przyczem Zarząd Konkursowy zastrzega sobie prawo zarządzenia do datkowego przetargu ustnego. Bliższych informacji udziela zainteresowanym Zarząd Konkursowy codziennie w godz. 10—12 we wskazanym biurze (tel. 17—30).

Zarząd Konkursowy Masy Upadłościowej
Firma „Dom Bankowy F. Winiski”
Wilno, Wielka Pohulanka Nr. 14/43.

ORYGINALNE PROSZKI
„MIGRENO-
NERVOSIN”
R.M.S.W.N.1539
ZNAK FABR.
Z KOGUTKIEM
SA ŚRODKIEM
KOJĄCYM BÓLE
ZASTOSOWANIE:
BÓLE GŁOWY
MIGRENA, NEURALGIA
BÓLE ZĘBÓW
GRYPA, PRZEZIĘBIENIA
BÓLE: ARTRETYCZNE,
STAWOWE, KOSTNE I T. P.
ŻĄDANIE ORYGINALNYCH PROSZKÓW
ZG. ZN. FABR. KOGUTEK
SPRZEDAJĄ APTEKI

Sprzedam samochód

w dobrym stanie (karetka) marki „Paige” —
(Zwierzyniec), Dzielna 36—1. Tel. 21—87.

Czem w budzecie jest kontrola
Tem dla zdrowia bywa „OLLA”
OLLA
„Gum..?”

Ogłoszenie.

Kasa Samopomocy Szeregowych Policji wojew. Wileńskiego poszukuje nabywców na drewniane domy, znajdujące się pierwszy w m. Podbrodziu przy ul. Kiej suńskiej i drugi w m. Kowalczyki gm. Szumskiej. Stan domów jest dobry. Domy wynajęte są pod Posterunki P. P. Warunki sprzedaży i inne informacje uzyskiwać można ustnie lub pisemnie w biurze Kasy, mieszczącej się w Wilnie, przy ulicy Ostrobramskiej 6. Biuro czynne od godziny 8—15.

Do sprzedania 7 ha ZIEMI

można na parcelę 50 gr. metr. przy ul. Wilkomierskiej nr. 161. Dowiedzieć się: Szeszkińska 8—2

Do sprzedania 18 ha ziemi ornej b. ta nio, Podbrodzie, zaśc. Nowiniszki, Albin Zwidrowicz.

Kotki angorskie czarne rasowe

do sprzedania ulica Zakretowa 21—2, w godz. od 10 do 14-ej i od 16 do 18-ej

Mieszkanie

4 pokoje ze wszelkimi wygodami na wysokim parterze — ul. J. Jasińskiego 6

Mieszkanie

5-pokojowe ze wszelkimi wygodami, słoneczne, 2 balkony, do wynajęcia — Pańska 4—3

Mieszkanie

5 pokoi, przedpokój, kuchnia (I—II pięt.) do wynajęcia. Ul. Zygmuntońska Nr. 8, wiadomość u dozorczy

Letnisko

w okolicy Ignalina, las jezioro, plaża, 4-krotny positek — 2,50 zł. Rodzinom ustępstwo, ul. Słucka 11 — 1.

Maszynistka

POSZUKUJE POSADY jak również może być angażowana do biura na terminową pracę, wykonuje różne prace w domu po b. niskich cenach Łaskawe oferty do adm. „Kurjera Wileńskiego” pod „Maszynistka”

DOKTOR ZYGMUNT KUDREWICZ

Chor. wenerycz., syfilis, skórne i moczopłciowe Zamkowa 15, tel. 1960
Przyjm. od 8—1 i 3—8

DOKTOR ZELDOWICZ

Chor. skórne, weneryczne, narządów moczowych od godz. 9—1 i 5—8 w.

DOKTOR Zeldowiczowa

Choroby kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych od godz. 12—2 i 4—7 w. ul. Wileńska 28, m. 3 tel. 2-77

DOKTOR Wolfson

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe Wileńska 7, tel. 10-57
Przyjm. od 9—1 i 4—8

AKUSZERKA Maria Labnerowa

Przyjmuje od 9—7 w. ul. J. Jasińskiego 8-20 róg Ofiarnej (obok Sądu)

AKUSZERKA Śmiałowska

przeprowadziła się na ul. Wielką 10—4 tamże gabinet kosmet., usuwa zmarszczki, brodawki, kurczaki i węgry

AKUSZERKA M. Brzezina

masaż leczniczy i elektryzacja Zwierzyniec, T. Zana, na lewo Gedyminowska, ul. Grodzka 27

Student U. S. B.

przygotowuje do wstępnego egzaminu do Państwowej Szkoły Technicznej sumiennie i tanio. W razie niezłożenia egzaminu — zwrot pieniędzy Nowoświecka 11, m. 2

Wyjadę na wieś

do dzieci za minimalną opłatą. Dowiedzieć się w admin. „Kurjera W.” pod „Wrzos”

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppot. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—4 ppot. Administracja [czynna od godz. 9/1—3/4 ppot. Rekopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—2 ppot. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9/1—3/4, 7—8 wiecz.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupa Bandurskiego 4. Telefon 3-40.
CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZENIA: Za wiersz milimetryowy przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem — 30 gr., kronika redakc., komunikaty — 70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

